Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE 7.
Rok XX. Kraków, piątek 5 listopada 1937 Nr. 304

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

OPOZYCJA NA TERENIE SEJMU
przeciw powstaniu klubu parlamentarnego O. Z. N.

Warszawa, 4. 11. (Sin). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzeniu grupy regionalnej posłów i senatorów województwa kieleckiego pod przewodnictwem posła Brzęk-Osińskiego. Tematem narad była sprawa metod pracy i struktury wewnętrznej Izb Ustawodawczych. Wszyscy uczestnicy zebrania w liczbie 15 przemawiając kolejno, zajęli jednomyślne stanowisko, że struktura metod pracy parlamentu winna bez względnie odpowiadać zasadom i duchowi konstytucji kwietniowej. W wyniku powyższego stanowiska wypowiedziano się przeciwko tworzeniu parlamentarnych klubów politycznych oraz podkreślono konieczność uzdrowienia struktury wewnętrznej Sejmu.

Jak widać z powyższego komunikatu, na terenie Sejmu powstał dość poważny sprzeciw wobec koncepcji płk. Koca o powołaniu oddzielnego klubu O. Z. N. na terenie parlamentu. Na czele sprzeciwiającej się grupy stoi rotmistrz Brzęk-Osiński, osobisty współpracownik płk. Sławka i jeden z sekretarzy BBWR. Należy zwrócić uwagę, że rotmistrz Brzęk-Osiński zajmuje stanowisko w komendzie Związku Legionistów i zgłosił w swoim czasie akces do O. Z. N. Mamy więc tu do czynienia z dosyć oryginalnym sprzeciwem. W każdym razie próby powołania O. Z. N. na terenie parlamentu napotykają na opór najważniejszych czynników sejmowych, a autor konstytucji kwietniowej uważa, że w ten sposób przywrócona zostałaby stara tradycja partii politycznych na terenie parlamentu, a działalność marszałka Sejmu byłaby sprowadzona do minimum.

Konferencja brukselska kołata do Japonii...

Bruksela, 4. 11. PAT. W kołach politycznych zbliżonych do konferencji 9-ciu mocarstw, utrzymuje się mniemanie, że wobec zgodnych ze sobą przemówień Normana Davisa, Edena i Delbosa należy się spodziewać akcji podjednawczej między Chinami a Japonią. Konferencja prawdopodobnie upoważni do tej akcji Stany Zjednoczone, Anglię, Francję, a może i Italię.

Prasa belgijska na ogół biorąc, przychylnie ustosunkowała się do przemówienia delegata chińskiego. „Nation Belge" jednakże zamieszcza kilka ironicznych uwag w związku z oświadczeniem Wellingtona Koo o nieistnieniu niebezpieczeństwa komunizmu w Chinach.

Bruksela, 4. 11. PAT. Według informacyj Reutera, na dzisiejszym posiedzeniu konferencji 9-ciu mocarstw postanowiono zaprosić do udziału w konferencji Niemcy oraz mianować podkomitet, w którego skład wejdą przedstawiciele trzech lub czterech mocarstw, w celu nawiązania kontaktu z Japonią i uzyskania informacyj, na jakich warunkach rząd japoński wyraziłby swą zgodę na współpracę z mocarstwami reprezentowanymi na konferencji.

Bruksela, 4. 11. PAT. Król Leopold III. przyjął dzisiaj delegatów na konferencję 9-ciu mocarstw.

...ale daremny trud!

Tokio 4. 11. PAT. Agencja Domei dowiaduje się, iż *Japonia odpowie odmownie na powtórne zaproszenie wzięcia udziału w konferencji brukselskiej.* Odmowa Japonii wynika z następujących względów: 1) konferencja ta jest silnie związana z Genewą, nawet gdyby zmieniono ją na rozmowy pomiędzy pięciu mocarstwami: Anglią, Francją, St. Zjednoczonymi, Włochami i Związkiem Sowieckim. 2) Japonia obstaje przy rokowaniach bezpośrednich i lokalnych, 3) interwencja mocarstw mogłaby tylko skomplikować sytuację.

Kryzys rządowy w Belgii trwa

Bruksela, 4. 11. PAT. Senator Pierlot był dzisiaj przyjęty na audiencji przez króla, któremu zdał sprawozdanie z rozmów, jakie przeprowadził z przedstawicielami stronnictw oraz poinformował go o niepowodzeniu powierzonej mu misji stworzenia nowego rządu.

Bruksela, 4. 11. PAT. Sen. Pierlot zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

Sprawa przytycka po raz drugi w Sądzie Najwyższym

Warszawa, 4. 11. (Sin) Do Sądu Najwyższego wpłynęły ponownie akta w głośnej sprawie przytyckiej wskutek wniesienia skargi kasacyjnej przez Żydów skazanych na kary więzienia. Sprawa ta jeszcze raz będzie rozpatrywana przez najwyższą instancję. Akta tej sprawy urosły już do 11 tomów.

W sobotę wybór nowego akademika literatury

Warszawa, 4. 11. (Sin) Na sobotę, 6 bm. zwołane zostało posiedzenie PAL celem dokonania wyboru nowego członka na miejsce opróżnione po rezygnacji akademika Rostworowskiego.

Walczyli za Włochy i za ideę faszystowską...

Rzym, 4. 11. PAT. Agencja Stefani donosi: Począwszy od dnia dzisiejszego, 4 listopada rocznicy zwycięstwa pod Vittorio Veneto, wszyscy legioniści włoscy powracający z pola walki w Hiszpanii będą zapisywani do różnych sekcyj b. kombatantów włoskich zważywszy. iż walczyli za Włochy i za ideę faszystowską.

Czy Ludendorff krytykował oś Rzym-Berlin?
Urzędowe dementi niemieckie

Berlin, 4. 11. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Urzędowo komunikują, że od pewnego czasu były rozpowszechnione pogłoski, jakoby generał Ludendorff w liście, skierowanym do pewnej osobistości zagranicą, krytykował niemiecką politykę zagraniczną, w szczególności w związku z przyjaznymi stosunkami Niemiec do jednego z mocarstw, jak również w związku z wydarzeniami w Hiszpanii. Przeprowadzone dochodzenie przy pomocy władz jednego z państw zagranicznych stwierdziło, iż list o którym była mowa jest sfałszowany i że generał Ludendorff podobnego listu, nie napisał, ani nie wypowiadał podobnych poglądów. Urzędowo stwierdzono, że wszystkie podnoszone przeciwko gen. Ludendorffowi w związku z tym zarzuty są pozbawione wszelkich podstaw.

POLITICUS

Sir Artur Wauchope i galeria następców

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") **JEROZOLIMA**, z końcem października

Wiadomość o ustąpieniu Sir Artura Wauchope'a nie była niespodzianką. Już w roku ubiegłym pozycja Wauchope'a została silnie zachwiana. Ostra krytyka administracji angielskiej, a zwłaszcza linii politycznej sira Artura, w tajnym sprawozdaniu Komisji Królewskiej, przeznaczonym jedynie dla użytku gabinetu — dopełniły reszty. Wauchope musiał pójść, bo linia, jaką reprezentował — zbankrutowała. Ale jeszcze przed dwoma tygodniami — ustąpienie jego nie było stuprocentowo pewnym. W gabinecie brytyjskim posiadał możnego obrońcę, ministra spraw lotnictwa, Lorda Swintona, którego czytelnicy znają zapewne pod nazwiskiem Cunliff - Listera, b. ministra kolonii, chociaż z drugiej strony koła wojskowe występowały przeciw niemu. Pułk. Spicer, b. komendant policji palestyńskiej, ustąpił, gdyż Wauchope pozostać miał na dotychczasowym stanowisku. Spicer nie chciał wracać do Palestyny, jeśli Wauchope wraca. Aż gabinet się zdecydował. Wauchope wraca na parę miesięcy, by pożegnać się z Palestyną.

Z ustąpieniem sira Artura Wauchope'a, a właściwie długo jeszcze przed jego ustąpieniem, zaczęto mówić o kandydatach. Każda gazeta w Anglii przynosiła inne nazwisko z małą biografią u boku. W arabskiej prasie w Palestynie kandydowano przede wszystkim takich, którychby Arabowie chętnie widzieli na stanowisku Wysokiego Komisarza. Stugębna plotka znajdowała wszędzie ujście — w gazetach, klubach, salonach i wśród polityków. Wysuwano jednak tylko pierwszy garnitur. Palestyna stała się bowiem jednym z najważniejszych problemów Imperium Brytyjskiego. Czasy, kiedy minister kolonii ziewał w swym gabinecie — minęły.

Plotka doniosła wczoraj, że Herbert Samuel, dziś Viscount Samuel, jest również kandydatem. Zarówno jego kandydatura jak i kandydatura Sira Miles Lampsona, ambasadora Anglii i byłego Wysokiego Komisarza w Egipcie, ojca chrzestnego przymierza egipsko - angielskiego — jest nieprawdopodobna. Kandydatura Lorda Lloyda, również byłego Wysokiego Komisarza Egiptu, zaciekłego „die - harda" wydaje się być również tylko pobożnym życzeniem pewnych, określonych, kół politycznych. Kandydaci na serio, to przede wszystkim Marszałek polny Sir Phillip Walhouse Chetwode, Sir Herbert Wintrop Young i Sir John Anderson. Każdy z nich — to kawał historii i swoista firma, zapewniająca pewną linię.

Sir Phillip Chetwode jest nam nieobcy. W czasie kampanii palestyńskiej był Sir Phillip generałem i prowadził bój o Gazę, który był jednym z najważniejszych w czasie kampanii. Także Es - Salt został zdobyty przez jego oddziały. W książce obecnego głównodowodzącego sił zbrojnych w Palestynie gen. A. P. Wavella o kampanii palestyńskiej znaleźć można wiele miejsca poświęconego Sir Phillipowi. Sir Phillip już od dwu lat (liczy obecnie lat 68) jest w stanie spoczynku. W ostatnim czasie, bezpośrednio przed wystąpieniem z czynnej służby, był Sir Phillip głównodowodzącym angielskich sił zbrojnych w Indiach. Dziś jeszcze uchodzi za jeden z największych autorytetów wojskowych w Anglii. Sir Phillip był żołnierzem w koloniach. Nie jest politykiem, to też jego nominacja oznaczałaby tylko że rząd zdecydowany jest wprowadzić w kraju spokój i poszanowanie prawa. Nazwisko Sir Phillippa wypłynęło jeszcze w ubiegłym roku, podczas rewolty arabskiej, i dotąd nie schodzi z porządku dziennego.

Zupełnie inny typ reprezentuje Sir Herbert Young. On był tylko majorem i wojsko nie jest jego zawodem. Czytelnikom Lawrence'a „Rewolty w pustyni" nazwisko to nie jest obce. Był on przyjacielem Lawrence'a jeszcze za czasów, kiedy Lawrence bawił się w archeologię na granicy kurdyjskiej. Razem z Lawrencem brał czynny udział w kampanii arabskiej. Był jego doradcą i jednym z najbliższych współpracowników na froncie. Uchodził w wojsku Fejzala za świetnego organizatora. Po wojnie wziął go Churchill, który został wówczas ministrem kolonii na doradcę politycznego. Było ich trzech: Lawrence, Young i Meinertzhagen. Young brał czynny udział w konferencji w Kairze w 1921, na której uchwalono „coś" dać emirowi Abdullahowi i ustalono linię dla polityki palestyńskiej. Jest autorem bardzo poważnego dzieła o kampanii arabskiej i ruchach wolnościowych w państwach arabskich, których problemy są mu doskonale znane. Długi czas przebywał w Iraku jako doradca polityczny Wysokiego Komisarza, a później jako rezydent brytyjski w Bagdadzie. Stosunkowo młody, lat 52, podobnie jak Sir Phillip Chetwode, wychowanek słynnego college'u Eton.

Sir Herbert Young nie jest wojskowym, jakkolwiek był żołnierzem. Jest dyplomatą. Z wszystkich kandydatów, ma on zdaje się najmniej szans w chwili obecnej, jest kandydatem tych kół, które szukają „dyplomatycznego" rozwiązania problemu.

Najmniej znanym w Palestynie jest ostatni z kandydatów, Sir John Anderson. Anderson w ogóle nie ma za sobą kariery wojskowej, jest też jedynym z kandydatów, który studiował na uniwersytetach zagranicznych, m. in. ukończył uniwersytet w Lipsku. Do niedawna był gubernatorem Bengalu, prowincji indyjskiej, nękanej terrorem. Łączy w sobie walory doskonałego administratora i człowieka silnej ręki, który potrafił dać sobie radę z terrorystami bengalskimi. Ma za sobą także karierę kolonialną. Syn bogatej rodziny szkockiej, od dwudziestu trzech lat swego życia znajduje się w służbie publicznej. Był sekretarzem komisji gruntowej w Nigerii, zajmował się sprawami monetarnymi w zachodniej Afryce, był sekretarzem rozmaitych komisyj dla rozmaitych spraw. Po wojnie światowej był sekretarzem ministerstwa zdrowia, przewodn. komisji budżetowej, i sekretarzem ministerstwa spraw Irlandii a przez dziesięć lat od 1922 — 1932 stałym podsekretarzem stanu Ministerstwa spraw wewnętrznych Anglii (Home Office), Sir John łączy w sobie przede wszystkim doświadczenie kolonialne z karierą urzędnika publicznego w Anglii, urzędnika który jest wzorem dla całego świata. To też jest on kandydatem tych, którzy chcą widzieć przy realizacji podziału Palestyny — przedstawiciela „Civil Service" który wyrobił sobie markę w Bengalu, jako „postrach terroru" i jako doskonały zarazem administrator.

Rząd brytyjski zdecydowany jest przeprowadzić podział Palestyny

Londyn, 4. 11. ŻAT. W Londynie odbyła się doroczna konferencja angielskiej organizacji WIZO, na której kierownik politycznego biura informacyjnego Agencji Żydowskiej, M. L. Perlzweig, wygłosił referat o sytuacji politycznej w Palestynie i syjoniżmie. Przyszłość Palestyny — oświadczył Perlzweig — będzie w każdym razie zależna od współpracy między narodem żydowskim a Imperium Brytyjskim. Nie sposób wyobrazić sobie jakiegokolwiek trwałego rozwiązania problemu palestyńskiego, które nie opierałoby się na takiej przyjaznej kooperacji, to też Agencja Żydowska współpracy tej wyrzec się nie może.

B. członek Egzekutywy Syjonistycznej, wybitny syjonista angielski Harry Sacher, który także przemawiał na konferencji, zaznaczył m. in.: Komisja Królewska dokonała jednej rzeczy: uśmierciła mandat. Zatwierdzony w 1922 przez Ligę Narodów mandat palestyński nie żyje już. Swiadczy o tym zarówno postawa rządu brytyjskiego jak i przebieg obrad Komisji Mandatowej. Sądzę, iż obecnie jest już zupełnie jasne, że Wielka Brytania nie da nam więcej mandatu z roku 1920. Jest także, moim zdaniem jasne, że **rząd zdecydowany jest zrealizować plan podziału Palestyny.** Jest zawsze rzeczą nader trudną mówić z dogmatyczną pewnością o tym, co rząd brytyjski zamierza czynić, lub czego robić nie będzie. O ile jednak jestem poinformowany, **rząd czuje się związanym swymi deklaracjami w sprawie podziału i poważnie myśli o ich realizacji.** W każdym razie pamiętać należy, iż nikt nie zdoła skłonić rządu brytyjskiego do zaniechania zadecydowanego zamiaru. W danych warunkach należy działać zgodnie z supozycją, że plan podziału będzie wykonany. Nawiązując do rocznicy Deklaracji Balfoura, Sacher poruszył zmiany, jakie zaszły w okresie ostatnich 20 lat w świecie arabskim. Nie sądzę — oświadczył mówca — aby w sprawach istotnych świat arabski był dziś bardziej skonsolidowany i wewnętrznie bardziej spoisty niż w 1917 roku. Przeciwnie, nie można nawet wątpić o tym i zastanawiać się nad pytaniem, czy nie jest on dziś słabszy niż w roku 1920. Faktam jest z jednej strony, że powstałe w tym okresie państwa arabskie nie zdołały dość skutecznie skonsolidować i umocnić się. Z drugiej zaś strony system państw arabskich zagrożony jest raczej przez Turcję, która w ostatnim dwudziestoleciu nabrała tężyzny wewnętrznej i umocniła się w różnych kierunkach.

Przez oszczędność — do odbudowy własnego państwa w Erec Izrael

Dyrektor P. K. O. w Tel Awiwie propaguje ideę oszczędności hebrajskim cytatem z „Pirke Awot"

Tel Awiw, 4. 11. (S). Z okazji międzynarodowego Dnia Oszczędności wygłosił dyrektor oddziału P. K. O. w Tel Awiwie p. Tadeusz Piech, dłuższe przemówienie okolicznościowe dla zapropagowania idei oszczędności. Dyr. Piech zwrócił się do zebranych w następujących słowach: „Panie Konsulu, Panie i Panowie! Adon Hakonsul, Gwirotaj we-Adonaj! Al szlosza dwarim haolam oméd: **Al hatora — al haawoda we al... hachisachon.**

Na trzech podstawach stoi świat: Na wiedzy **— na pracy i na dobrych uczynkach.** Pozwoliłem sobie słowo „dobre uczynki" zastąpić wyrazem „Oszczędność", którą zaliczam również do dobrych uczynków.

W dalszym ciągu, po wyrażeniu podziękowania konsulowi R. P., przedstawicielowi rządu palestyńskiego, Agencji Żydowskiej, prasy i szeregu instytucyj za przybycie na to zebranie, dyr. Piech wywodził:

Najlepszym dla nas przykładem, co może **zdziałać idea oszczędności jest właśnie Palestyna. To wszystko, co tu powstało, zawdzięczyć należy li tylko kapitałom zaoszczędzonym w golusie i tu, w kraju.** I cieszy mnie bardzo, że tu w Palestynie zrozumiano, iż oszczędność jest jednym z najpotężniejszych filarów w życiu gospodarczym społeczeństwa.

Gdyby poprzednie nasze pokolenia nie oszczędzały, nie mielibyśmy ani tak pięknych budynków, ani kwitnących pardesów, ani tak wspaniałych dróg lądowo-morskich i niedawno zaprowadzonych i coraz więcej rozwijających się szlaków lotniczych.

Książeczka oszczędnościowa w rękach każdego, daje rękojmię, że przyspieszoną będzie odbudowa Siedziby Narodowej przy współudziale wszystkich obywateli kraju.

Dla uczczenia dnia dzisiejszego Bank P. K. O. przeznaczył szereg nagród pieniężnych swoim klientom, którzy wytrwale i systematycznie składali swe oszczędności w naszej Instytucji i

mogę powiedzieć, że wybór tych osób był dość trudny, gdyż przedstawionych mi do nagrody była spora liczba.

Pierwszą nagrodę przyznaliśmy człowiekowi ciężkiej pracy, a mianowicie szewcowi, który co tydzień, a czasami nawet i codziennie, składał regularnie przez 4 lata zaoszczędzone piastry.

Dzień dzisiejszy — zakończył dyr. Piech, — **niechaj więc będzie punktem zwrotnym w życiu każdego obywatela i niechaj mu zawsze przypomina, że zaoszczędzone przezeń grosze przyczyniają się do podniesienia własnego dobrobytu i jednocześnie do współudziału w odbudowie jego Własnego Państwa, Erec-Israel.**

Stolarz żydowski z Białej otrzymał od króla Jerzego pozwolenie na osiedlenie się w Anglii

Bielsko, 4. 11. (R) Sensację wśród mieszkańców Białej i Bielska wzbudziła dziś wiadomość o piśmie, jakie nadeszło z kancelarii cywilnej króla angielskiego Jerzego VI do stolarza żydowskiego w Białej. Przed czterema tygodniami stolarz Szykenberg, zamieszkały w Białej przy ul. Sukienniczej posłał królowi angielskiemu w darze miniaturowe rodały w artystycznie wykonanej przez siebie szafce. Nakrycie na rodały wyhaftowała żona Szykenberga. Do podarunku dołączona była prośba o pozwolenie osiedlenia się w Anglii.

W ubiegły wtorek otrzymał Szykenberg odpowiedź, że król angielski przyjął jego dar i polecił załatwić jego prośbę. Szykenberg wyjechał natychmiast do Warszawy, gdzie w konsulacie angielskim załatwił wszystkie formalności, związane z wyjazdem do Anglii wraz z całą rodziną. Należy zaznaczyć, że Szykenberg, który jest ojcem dwojga nieletnich dzieci, odczuł dotkliwie ostatnie zajścia w Białej, podczas których zdemolowano mu mieszkanie.

Minister Beck dziękuje ministrowi Antonescu

Warszawa 4. 11. PAT. W odpowiedzi na telegram gratulacyjny ministra Antotescu z okazji 5-letniej rocznicy urzędowania, p. minister Beck odpowiedział depeszą następującej treści:

„Szczególnie wzruszony pamięcią Waszej Ekscelencji i uczuciami przyjaźni, które zechciał mi Pan wyrazić, korzystam z tej okazji, aby dać wyraz raz jeszcze drogi ministrze i przyjacielu mojemu wielkiemu przywiązaniu do wspólnego wysiłku obu naszych krajów, zmierzającego do zapewnienia nam. szczęśliwej przyszłości i pokoju przez konstruktywną współpracę, nacechowaną przyjaźnią i zaufaniem".

Emigranci ukraińscy przyjęci przez premiera

Warszawa 4. 11. PAT. Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym przedstawicieli 4-ego zjazdu delegatów Ukraińskiego Centralnego Komitetu Rzeczypospolitej Polskiej. grupującego Ukraińców emigrantów. zamieszkujących w Polsce.

W skład delegacji wchodzili: b. gen. Salski prezes centralnego komitetu Kowalski/ Mikołaj oraz członek zarządu centr. komitetu dr. Szkurak Piotr.

Akcja oddłużeniowa urzędników państwowych

Warszawa 4. 11. PAT. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski zwrócił się ostatnio do wszystkich ministrów w sprawie oddłużenia urzędników państwowych.

Celem zakończenia akcji oddłużeniowej urzędników państwowych, prezes Rady Ministrów ustalił termin, do którego można wnosić podania o pożyczki oddłużeniowe, na dzień 31 grudnia br.

W związku z przedłużeniem na podstawie art. 11 ustawy skarbowej z 1937 r. mocy obowiązującej dekretu Prezydenta Rzplitej z 14 listopada 1935 r. o specjalnym podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych, do dnia 31 marca 1938 r. prezes Rady Ministrów przedłużył okres ulgowych opłat zaliczek na uposażenia urzędnicze w wysokości 40 względnie 50 procent, do dnia 31 marca 1938 r.

Asuncion, 4. 11. PAT. Zbuntowane wojska poniósłszy porażkę pod Conception, cofnęły się w kierunku Caidy i usiłowały przejść granicę brazylijską. Więzieni przez powstańców oficerowie zostali uwolnieni przez wojska lojalne.

Nieprawdziwe wieści z państw arabskich

Kair. 4. 11. PAT. Wiadomość o rzekomym starciu pomiędzy wojskami Ibn Sauda a oddziałami Arabów transjordańskich, jak donosi Havas, spotkała się z kategorycznym zaprzeczeniem w kołach miarodajnych. Podobnież z wielkim sceptycyzmem potraktowano pogłoskę, jakoby Ibn Saud miał ogłosić się „królem wszystkich Arabów" od Bagdadu do Maroka. W kołach politycznych przypominają wielki rozsądek i umiarkowanie Ibn Sauda, które nie zgadzałyby się z podobnymi oświadczeniami.

Hitler znowu przemówi

Berlin, 4. 11. PAT. Biuro prasowe partii narodowo-socjalistycznej donosi, że kanclerz Hitler wygłosi w Monachium w dniu 8 bm. przemówienie z okazji zjazdu starych działaczy partii.

Król grecki gościem prezydenta Francji

Paryż 4. 11. PAT. Prezydent republiki i pani Lebrun wydali dziś śniadanie na cześć króla greckiego Jerzego. Na przyjęciu obecni byli książę grecki Andrziej, premier Chautemps i szereg dostojników państwowych.

Przed śniadaniem prezydent Lebrun odbył z królem dłuższą rozmowę.

Walka z gruźlicą

Warszawa 4. 11. PAT. Dnia 3. bm. odbyło się w Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem dr. J. Adamskiego, dyrektora departamentu zdrowia posiedzenie sekcji do walki z gruźlicą Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia w sprawie szkolenia lekarzy dla instytucyj przeciwgruźliczych. Na porządku dziennym były dwa referaty dr. B. Biernackiego o programie szkolenia i dr. M. Sokołowskiej Rudolfowej o stanie obecnym szkolenia. Przyjęto wnioski o konieczności rozszerzenia szkolenia w oparciu o wszystkie środki uniwersyteckie, o ujednostajnienie programów szkolenia oraz o wykorzystanie dla celów szkolenia należycie postawionych zakładów leczniczych.

PRZEGLĄD * PRASY *

Przekleństwo złego czynu

Kiedy pojawiło się pierwsze zarządzenie w sprawie ghetta ławkowego na uniwersytecie warszawskim, prasa żydowska, protestując przeciwko temu zarządzeniu wskazywała, że ludzą się ci, którzy sądzą iż skończy się na ghetcie ławkowym. Było przecież rzeczą jasną, że bojówkarze, odnosząc triumf zapomocą awantur i ekscesów, dojdą do przekonania, że takimi metodami można osiągnąć nietylko ghetto ławkowe, ale wiele innych postulatów. I oto teraz można obserwować jak obok walki o ghetto ławkowe toczy się równorzędnie druga walka z niewygodnymi t. zn. z nie endeckimi profesorami.

Dopiero niedawno endecki „Kurier Poznański" a za nim „A. B. C." ogłosili listę profesorów wyższych uczelni, których należałoby ich zdaniem usunąć. Nie trzeba dodawać, że na liście tej znalazła się niewielka liczba Żydów, względnie takich Żydów, którzy się do żydostwa przyznają. Znaleźli się tam natomiast rozmaici wychrzci i ludzie, którzy już od kilku pokoleń nie mają nic wspólnego z żydostwem. A teraz wśród profesorów wyższych uczelni znaleźli się ludzie obdarzeni cywilną odwagą i przeciwstawili się ohydnej nagonce oenerowskiej, rozpoczyna się przepowiadany i zrozumiały poniekąd, drugi akt tragifarsy. Młodzież oenerowska, zachęcona dotychczasowym zwycięstwem żąda już nietylko „odżydzenia" uniwersytetów ale usunięcia z nich tych profesorów którzy odważyli przeciwstawić się ich żądaniom. Dziś hasło Oeneru brzmi np. „Prof. Michałowicz musi opuścić uniwersytet". Albo też, jak się wyraziło. „A. B. C.": „Pp. Michałowicze, Kotarbińscy i Handelsmanni muszą zniknąć z wiedzy polskiej". W świetle tej nowej nagonki dziwnie wyglądają niedawne protesty endeckie przeciwko reformie b. ministra Jędrzejowicza, który z przyczyn politycznych pozbawiał katedry niektórych uczonych.

Przekleństwo złego czynu mści się. Rozzuchwalono endeków, pozwolono im zatriumfować na odcinku żydowskim w tym mniemaniu, że to nasyci ich apetyty. A teraz, rozzuchwaleni jednym zwycięstwem wysuwają nowe żądania i żądają nowego triumfu. Czy i w tej nowej dziedzinie endecy okażą się zwycięzcami?

Nauka nie idzie w las

Donosiliśmy już o bojkocie firm polskich w województwie poznańskim, proklamowanym przez Niemców zamieszkałych na terenie Poznańskiego. Donosząc o tym fakcie, pisze „Goniec Warszawski" po omówieniu działalności hitlerowskich organizacyj niemieckich w Polsce.

Dziś należy zanotować jeszcze jeden nowy fakt, to jest akcję gospodarczą kupiectwa niemieckiego w Wielkopolsce. Oto młodzi Niemcy pikietują sklepy i restauracje polskie, nie dopuszczając do nich Niemców, a odsyłając ich do sklepów i restauracyj niemieckich. Akcja ta z charakterystyczną dla Niemców pedanterią prowadzona jest na coraz szerszym terenie.

Jak widać, nauka nie idzie w las. Hitlerowcy, mający zresztą dobrą, rodzimą szkołę w dziedzinie bojkotowania, przyswoili sobie jeszcze pewne metody otoczenia, szczególnie popularne w województwie poznańskim i pokazują, co umieją. Oburzenie pism na Niemców poznańskich jest poniekąd nie zrozumiałe. W Poznaniu pikiety są przecież normalną bronią. Dlaczegóżby Niemcom nie wolno było jej używać? Niedawno dopiero jedno z pism poznańskich chciało „uszlachcić" metody pikietowania co prawda w odniesieniu tylko do sklepów żydowskich. Ale w tym, jak i w wielu innych wypadkach potwierdza się jeszcze raz zasada, że tylko z a c z y n a się od Żydów...

Wierny konterfekt „I.K.C."

„I. K. C." który doniedawna z entuzjazmem pisał o „mocy i sile" Trzeciej Rzeszy i wychwalał porozumienie polsko-niemieckie, obecnie zmienił znowu kierunek, domagając się represji szczególnie przeciwko Gdańskowi. Ostatnio zażądał nawet „I. K. C.", by odpowiedzieć „pięknym za nadobne" w stosunku do Gdańska, gdzie pobito trzech Polaków. Pisząc o nagłym przypływie bojowości „I. K. C." podkreśla katowicka „Polonia":

Tenże sam „Ikac", który w epoce zadzierżgania „więzów przyjaźni" pomiędzy hitlerowskimi Niemcami a Polską, czyli w momencie powstawania naszej t. zw. „samodzielnej polityki", nie miał wprost słów zachwytu nad tym co się dzieje! Który z niebywałym patosem i emfazą opisywał wszelakie objawy „przyjaźni", który patronował rozlicznym wycieczkom „krajoznawczym" entuzjastów hitleryzmu do Niemiec, a niemieckich entuzjastów sanacji do Polski, który udzielał drogocennych rad na temat ściskania się i całowania z dubeltówki pomiędzy przedstawicielami obu narodów, który krzyczał ustawicznie „Kochajmy się!", który z rozczuleniem i łzą w oku zdawał relacje z wszelkich urzędowych t. zw. dobrowolno-przymusowych manifestacyj na cześć pułk. Becka, który rozkwilał się nad „osią Berlin-Warszawa", który gromił Francję i równocześnie łaskawie pouczał ją, co powinna robić, aby pójść za przykładem Polski, który snuł światoburcze plany na temat rozbioru Czechosłowacji przez „sprzymierzone państwa", który oświadczał potężnym głosem, że „Polska nigdy nie przepuści przez swe terytorium wojsk rosyjskich", ale równocześnie milczeć i między wierszami się zgadzał na przepuszczenie przez terytorium — wojsk niemieckich, który Hitlera nazywał „Jego Ekscelencją Kanclerzem", jednym słowem, stawał nie-mal na głowie, aby tylko zapewnić „przyjaźni" jak najdłuższe trwanie — teraz nagle, jak gdyby nigdy nic, pisze sobie, że: „Czas najwyższy odpowiedzieć pięknem za nadobne"!

Co za tupet!

No bo przecież „Ikac" jest organem patrrrrrrriotycznym! On, który niedawno temu jeszcze byłby hitlerowcom nieba przychylił, teraz wzywa rodaków, aby „odpowiadali pięknem za nadobne", czyli, żeby bili Niemców, mieszkających w Polsce, wybijali w ich domach szyby oraz niszczyli im płoty. Wzywał do najdzikszego huligaństwa, do barbarzyńskich ekscesów, do masakry, jednym słowem do tego, co charakteryzuje społeczeństwa bandyckie i co jest niegodne kulturalnych narodów. „Ikac" to bowiem uważa za najszczytniejsze objawy patriotyzmu.

Dlaczego?

No po prostu dlatego, ponieważ uczuł, że „idea porozumienia" już dawno przestała chwytać i że czas najwyższy odegrać się i jakimś „dzielnym wyczynem" zatrzeć w ludzkiej pamięci swoje niedawne podlizywanie się hitleryzmowi. A tym „wyczynem" ma być bicie Niemców w Polsce.

Oczywiście, że „Ikac" tylko tak pisze. W rzeczywistości bowiem nie chce nikogo bić. „Wzywa" tylko do bicia wtedy, kiedy czuje, że albo mu nakład spada, albo, że gdzieś mu odbierają debit. W Czechach mu odebrali, więc od szeregu lat toczy prywatną wojnę z Czechosłowacją, w Gdańsku mu odebrali, więc stąd teraz to „Czas najwyższy odpowiedzieć pięknem za nadobne" i huzia na Gdańsk!

Jest to wierny konterfekt „Kurierka". Do skreślonego powyżej obrazu nie trzeba nic dodawać. Chyba tylko to, że „koncernowa" chorągiewka nie po raz pierwszy i na pewno nie po raz ostatni zmieniła kierunek. Taki już jest jej „charakter" i jej właściwość..

Zawieszenie wykładów na Uniwersytecie lwowskim

Lwów, 4. 11. (B). Na murach Uniwersytetu ukazała się nowa odezwa rektora Kulczyńskiego treści następującej: Do czasu przywrócenia całkowitego poszanowania dla władz akademickich, postanowiłem w każdym wypadku gwałtu lub powtórzenia się czynów naruszających porządek uczelni skorzystać z uprawnień art. 11 o szkołach akademickich. Sprawę porządku w salach wykładowych, powierzoną dotychczas taktowi studentów, a będącą główną przyczyną niepokojów biorę w swoje ręce i załatwię ją w ciągu 2 tygodni. W związku z tym z dniem dzisiejszym zawieszam wykłady i ćwiczenia aż do odwołania.

Tragiczny zgon żony prof. Loriego

Lwów, 4. 11. (B). Jak się okazuje, podczas wczorajszych demonstracji studentów endeckich przed domem prof. Kulczyńskiego dostała ataku serca żona prof. Lorie, zamieszkałego w tym samym domu co prof. Kulczyński. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, żona prof. Lorie zmarła. Wywołało to w mieście wielkie wrażenie.

Nieprawdziwa pogłoska

Warszawa, 4. 11. (A) W związku z pogłoskami, jakie pojawiły się w prasie żydowskiej o rzekomym wystąpieniu dyrektora Wilhelma Brandstaettera z Gminy Żydowskiej dowiadujemy się, że wiadomość ta jest nieprawdziwa. Dyr. Brandstaetter uważa pogłoski za złośliwą mistyfikację, gdyż nigdy nie nosił się z podobnym zamiarem.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Rybniki 4. 11. PAT. Na kopolni „Anna" w Pszowie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek górniczy. Zajęci zakładaniem naboi w ścianę węglową trzej górnicy zasypani zostali zwałami węgla. Po kilku godzinach wszystkich trzech górników wydobyto żywych na powierzchnię. Doznali oni ciężkich obrażeń.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 5 bm.: W dalszym ciągu utrzyma się pogoda chmurna i mglista z rozpogodzeniami w ciągu dnia. W dzielnicach południowych jeszcze miejscami drobne opady. Temperatura dniem od 6 do 10 st. Wiatry przeważnie północno - wschodnie, dolne — słabe, górne — do 35 km/godz. Widzialność rano słaba, podczas dnia dość dobra. Podstawa chmur niskich początkowo około 200 m, później powyżej 600 m.

Kongres, który decydował o polityce Francji

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

LILLE, koniec października.



HERRIOT.

I.

Kongres partii radykałów jaki zebrał się w Lille, posiada wielkie znaczenie polityczne. Wystarczy przypomnieć sobie, że w ostatnich wyborach komunalnych partia ta zdobyła około 500 mandatów na ogólną liczbę około 1500 na terenie całej Francji, pozostaje więc najpotężniejszym stronnictwem Francji, wyrażającym umiar i demokratyczny liberalizm. Przypomnijmy też, że partia ta przewodzi obecnemu rządowi Frontu Ludowego. Znaczenie kongresu w Lille polegało na tym, że od uchwał, jakie tu miały zapaść, od programu na najbliższą przyszłość, jaki tu precyzowano i dyskutowano, zależał całokształt posunięć Francji w zakresie zarówno polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej, finansów i wojskowości.

To też całe społeczeństwo, jak i zagranica, z niecierpliwością oczekiwały wyników obrad w Lille.

II.

Ze szczególną uwagą spoglądała na kongres radykałów prawica francuska.

Nie odgrywając żadnej roli czynnej w życiu politycznym Francji, rozsypana i podzielona, a ostatnio skompromitowana w procesie pułkownika de La Rocque'a — prawica francuska marzy oddawna, że nabierze ona ponownie znaczenia i wpływów i że wzmocni się, jeśli uda się jej bądź wywołać rozłam wśród radykałów, bądź odciągnąć radykałów en bloc od współpracy we Froncie Ludowym. Wszystkimi więc możliwymi sposobami prawica starała się ostatnio wywołać ferment w szeregach radykałów, i trzeba przyznać, nie bez powodzenia.

Na rozłamie wśród radykałów zależy również wszystkim wrogom Francji. Rozumieją oni, że rozłam taki równałby się zapanowaniu ponownego zamieszania we Francji, bo opinia społeczeństwa domaga się rządów Frontu Ludowego, a rozłam w partii radykałów spowodowałby rozpadnięcie Frontu i bodaj że — uniemożliwienie stworzenia nowej trwałej i popularnej większości.

Zapewne Niemcy nie pozostają obojętne wobec tych fermentowań, i hojnie dostarczają drożdży. Francuzi nie ulegają jednak niecnej robocie, i umieją zareagować. To też, gdy na kongresie w Lille jeden z mowców zabrał głos niejaki Sableau, którego manewry nie podobały się uczestnikom obrad, przyjęto go krótkim okrzykiem:

— Do Berlina! Precz do Berlina!

III.

Gdy kongres w Lille zbierał się, tylko naiwni czekali wyników. Uświadomieni z góry wiedzieli, że wyniki są przesądzone. Ktoś zauważył nawet dowcipnie:

— Kongres zaczynający się jutro, skończył się właściwie w ubiegłą niedzielę w przemówieniu premiera Chautemps w Chateauroux!

Nawet laik zresztą mógł wywnioskować, że kongres partii, pozostającej u steru władzy państwa, nie postanowi niczego, co spowodowałoby dymisję tego rządu. Takiego faktu jeszcze historia nie notowała.

Z góry więc wywnioskowano, że kongres w Lille nie wypowie się za rozwiązaniem Frontu Ludowego, lecz potwierdzi politykę dotychczasową partii: „pauza", odbudowa gospodarcza i finansowa, wolność finansowa, walka z kryzysem rolnym i ożywienie przemysłu oraz pacyfistyczną polityką zagraniczną.

Jeden z pierwszych mówców Jean Piot, wyraził się stanowczo:

— Nasza partia winna podkreślić swą łączność, zaś ci którzy liczą na rozłam, niech zrozumieją, że w warunkach tak trudnych n a s z a partia zachowa konieczną i twórczą jedność. Przepowiadano nam przegraną w wyborach ostatnich, jako partii „przegranej"; wyborcy wykazali, że jak zawsze, tak samo i obecnie nasza polityka odpowiada im najbardziej. W Europie dzisiejszej, poszarpanej pożądaniami, biada temu narodowi, który osłabi się i rozbroi!

Było to nawiązanie do słów premiera Chautemps z Chateauroux, który ze swej strony podkreślał, że zerwanie w chwili obecnej z socjalistami byłoby błędem i omyłką, przerzucając do opozycji partię, posiadającą wielki kredyt w warstwie robotniczej.

IV.

Znajdowali się wprawdzie wśród delegatów optymiści, uważający, że nie należy dramatyzować sytuacji. Tu powiedzieć trzeba, że jeszcze raz przysługę wyświadczył kongresowi Mussolini, wypowiadając właśnie słowa dosyć dziwne i agresywne. Tak to raz Hitler, raz Mussolini, raz La Rocque, w chwilach groźnych dla Francji, powodowali zjednoczenie partyj dzięki swym głosom niby to agresywnym, ale działającym raczej ostrzegawczo.

Nad kongresem ciążyły chmury. Obawiano się mimo wszystko starć. Bo partia radykalna nie jest zastygła, lecz żywotna, skupiająca elementy rozmaite. Zaś liczba biorących udział w obradach — 2300 delegatów — dowodziła trudności w uzyskaniu jednomyślnej opinii. Jednomyślność, lub prawie jednomyślność, tymczasem zapadła nawet nad wnioskiem, forsowanym przez skrajne prawe skrzydło, wnioskiem, który powinien był pójść przedtem na komisję, by tam ulec załagodzeniu. Doszło więc do poważnych scysji i awantur. Działo się to wokół wniosków, zamykających referat prawicowo nastawio-

SIR RONALD STORRS 9)

Sylwetki i profile palestyńskie

(Dokończenie)

Kiedy poraz trzeci lub czwarty byłem obecny na obchodzie rozpalania świętych ogni, zauważyłem o jakieś 10 kroków resztki przejawów tego podniecenia i entuzjazmu, które manifestują się w przelewaniu krwi. Oficer policji Ibrahim Stambuli, człowiek o lwim sercu i atletycznej budowie ciała, utorował mi przejście wśród tłumu. Ku mojemu przerażeniu stwierdziłem, że jakiś Żyd akurat w tym dniu przedostał się na święty grób.

Zdawało mi się, że życie jego wisi dosłownie na włosku. Pół tuzina policjantów wyniosło go stamtąd nie bez trudności i w ten sposób ocaliło przed podnieceniem tłumu. Nazajutrz przyszedł on do gmachu rządowego i skarżył się, że policja nie pozwoliła mu przebywać na miejscu, na którym wolno mu było, w myśl ustawy, przebywać, jak każdemu innemu.

Syjoniści mieli prawo szczycić się swoim dziełem, jednakże ich propaganda była czasami przesadna. Naiwnego turystę skrzętnie oprowadzali po wszystkich kibucach, okazywali mu holenderskie krowy, rzeźnie, szpitale, fabrykę pończoch „Lodzija", maszyny we fabryce Delfinera, fabrykę czekolady Raanan, fabrykę „Silikat", tak że po prostu ogarnąć go musiało zamroczenie z nadmiaru diagramów, wykresów i statystyk.

TEL AWIW

Tel Awiw wywołuje różne uczucia w różnych sercach, a często nawet sprzeczne uczucia u jednego i tego samego człowieka. Istotnie rozciągają się piękne ulice tam, gdzie dawniej były wydmy piaszczyste. A jeśli gdzieś na świecie twórcza siła i osiągnięte rezultaty mogą być wieńczone wawrzynem zwycięskim — to chyba w Tel Awiwie. W r. 1900 ślubowało 60 rodzin żydowskich, zamieszkałych w Jaffie słowami Pisma: „Odbuduję cię i zostaniesz odbudowana". Dziś na piaszczystych wzgórzach rozciąga się miasto, liczące 130.000 dusz, miasto żydowskie w stu procentach, jedno z najcudowniejszych z pomiędzy wszystkich miast świata. Wszelkie szyldy, jakie napotykasz na bankach, sklepach, na rogach ulic — wszystkie w języku hebrajskim. Na ogół ma ten prostokątny charakter miasta, a często też i brzydko stylizowane napisy artystyczne coś obraźliwego dla owej wspaniałości miasta. Szyldy na całym świecie mają zazwyczaj to do siebie, że rzucają charakterystyczne światło na formy życia, a pod tym względem Jerozolima i Tel Awiw nie stanowią wyjątku. Szczególnie uderzająco śmieszne bywały tłumaczenia z żydowskiego, polskiego a nawet francuskiego. Gdy czytałeś napis, że w tym domu mieszka „akuszerka dyplomatyczna" (po angielsku), musiałeś się domyśleć, że nie będziesz miał do czynienia z panią o dyplomatycznym takcie, ale że to zwyczajnie akuszerka — dyplomowana. Cały szereg lekarzy ogłaszało się jako „specjaliści od wszystkich chorób". Mistrzynie sztuki krawieckiej głosiły, że szyją „suknie na zabawy i na spacer".

W Tel Awiwie ruch budowlany był wprost nieproporcjonalny do ograniczonej przestrzeni, jasną jest więc rzeczą, że często musiano dobudowywać skrzydła już po wykończeniu budowy. Wzdłuż ulic, w których roiło się od ludzi, można było zauważyć obok siebie bez żadnego porządku wystawione gmachy bankowe, biura adwokackie, domy dla lekarzy, dla położnych itd. W różnych dzielnicach widziało się często młode panienki, które wróciwszy z gimnazjum do domu, zasiadały do fortepianu i ćwiczyły zadaną lekcję z utworów Griega.

Jeśli nie lubisz Żydów, jeśli nie żywisz dla nich prawdziwej sympatii, trzymaj się zdala

nego radykała, p. Potut, który przeprowadził zahamowanie akcji programu partii w sposób, który uszedł uwagi większości. Działo się to rano. Zaraz na sesji popołudniowej zabrał głos prezes partii, Daladier, i bez trudu udało mu się wprowadzić odnośną reasumpcję uchwały, czy poprawkę.

Herriot, w świetnym i mocnym przemówieniu potrafił ponownie zdobyć całkowitą jedność partii na linii klasycznej. Ostro potępił on narody, uważające się za cywilizowane, a postępujące jak zbrodniarze i ludzie bez honoru. Brawa zewsząd odpowiedziały mowcy, gdy konkludował, że jeśli gdzieś zapanuje faszyzm, to napewno nie we Francji.

Obrady zakończyły się w spokoju i współpracy.

Z rezolucyj wyróżnia się jedna, obszerna, dotycząca opieki nad wsią tak, by chłopi nie uciekali do miasta. Wręcz przeciwnie niż w Polsce... We Francji, zamiast namawiać ich do przenoszenia się do miast, postanowiono stworzyć im na wsi warunki higieniczne i komfortowe bytu, przez podwyższenie zaś cen produktów rolnych — chce się dać chłopom możność korzystania z tego dobrobytu.

Dr. T. L.

Tereny walk II. Brygady w Karpatach -- terenami zabytkowymi

Stanisławów. 4. 11. Komisja wojewódzka i dyrekcja lasów państwowych badały teren Przełęczy Pantyrskiej oraz tereny w Wielkich i Małych Rogozach, gdzie zachowały się pamiątki z czasów karpackich bojów legionowych w postaci okopów, schronów, ziemianek itp. Komisja postanowiła tereny te uznać za zabytkowe i roztoczyć nad nimi opiekę. Dyrekcja lasów państwowych wyłączy poszczególne partie lasów z ram normalnej gospodarki leśnej.

---

od Tel Awiwu. Oni ci powiedzą, że Żydzi są solą świata, a ty im odpowiesz, że wyłącznie i tylko solą nie można głodu zaspokoić. Skoncentrowanie żydostwa w sprawach natury fizycznej, duchowej i umysłowej, może strachu napędzić. Zdobywam się na odwagę i ryzykuję twierdzenie, że kochałem Tel Awiw i w żadnym wypadku nie mógłbym pogodzić się z tym, aby będąc niedaleko Palestyny, nie zaglądnąć do tego tryskającego źródła energii.

DIZENGOF

Kiedy to wszystko piszę, mam przed oczyma prawdziwego ojca miasta, Pater Patriae — Dizengofa, który ciągle na nowo oprowadzał mnie i pokazywał swój twór. Zdaje mi się, jak gdybym słyszał produkcje genialnego ucznia szkoły muzycznej, wnikam głęboko w cudowne znaczenie produkcji owoców cytrusowych i mam coś w rodzaju wyrzutów sumienia, że nie odmówiłem uścisku dłoni Fordowi, który uchodził za zaprzysiężonego antysemitę. Gdy byłem na Cyprze starałem się z wszystkich sił pomóc Tel Awiwowi za pośrednictwem „Targów Lewantyńskich". Zawsze życzyć będę temu miastu i jego mieszkańcom „mazal tow" (tak dosłownie w oryginale angielskim. — **Red.**). Znawcy ekonomii zapytają, jakie jest **zaplecze** tego cudownego tworu, poza rynkami **pomarańczy**, potasu i bromu. Odpowiedź na **to brzmi**: Zapleczem Tel Awiwu jest 16-to milionowe żydostwo na **całym** świecie.

Tymczasowy charakter zarządzeń imigracyjnych

Doniosłe wyjaśnienie ministra kolonij w Izbie Gmin

Londyn 4. 11. ŻAT. Na posiedzeniu wieczornym Izby Gmin poseł Mander interpelował ministra kolonii Ormsby Gore dlaczego rząd zastosował zasadę maksimum imigracji w Palestynie, podczas gdy Komisja Królewska przewiduje maksimum 12.000 emigrantów rocznie jedynie jako alternatywę w wypadku, jeśli plan podziału Palestyny nie będzie urzeczywistniony. W każdym razie niepodobna uznać maksimum imigracyjnego jako uzupełnienie do planu podziału, gdyż taka interpretacja nie odpowiadała by duchowi zaleceń Komisji Królewskiej.

Minister Kolonii wyjaśnił w odpowiedzi, iż rząd bynajmniej nie uznał zasady politycznego maksimum imigracji do Palestyny. Komisja Królewska istotnie zaleciła maksimum polityczne jedynie w wypadku, gdyby mandat pozostał w mocy w obecnej postaci jeszcze na okres 5 lat, lecz — dodał Ormsby Gore — Komisja Królewska nie opracowała żadnych zaleceń odnośnie do okresu przejściowego zanim plan podziału ma być urzeczywistniony. Gdy więc w sierpniu należało ustalić nowy schedule, wypadło powziąć natychmiastową decyzję i jako tymczasowe zarządzenie ukazało się obwieszczenie o 8000 certyfikatach na okres 8 miesięcy do marca 1938.

Ormsby Gore przypomniał przy tym przemówienie ministra spraw zagranicznych Edena na sesji Rady Ligi Narodów, że imigracja będzie regulowana odpowiednio do postępów planu podziału Palestyny. Po urzeczywistnieniu planu podziału w sprawie imigracji zastosowane będzie zgoła inne stanowisko. Poseł Wedgewood interpelował z kolei, czy rząd ma prawo odstąpić od zasady gospodarczej zdolności absorbcyjnej jako regulatora emigracji.

Minister kolonii Ormsby Gore nie podzielił stanowiska posła Wedgewooda, iż niestosownie zasady gospodarczej zdolności absorbcyjnej koliduje z art. 6 mandatu palestyńskiego i raz jeszcze podkreślił tymczasowy charakter ostatnich zarządzeń imigracyjnych.

Keren Haowejd Hacijoni -- to silny ogólny syjonizm

Z Pałacu Sztuki

Wśród wystawiających obecnie w Pałacu Sztuki malarzy, cykl obrazów Sinaiberga wysuwa się wyraźnie na pierwszy plan. Sinaiberg lubi szeroką i swobodną plamę barwną. Posuwa to zamiłowanie aż do tego, że w niektórych jego obrazach wychodzi plamistość barwna, rodzaj kleksów, którymi jakiś intezywniejszy kolor rozbiega się po płótnie. Kolorowe ptaki w klatce „zarażają" swoją kolorowością otoczenie, plamią nią chłopaków i tło. Cień na całej postaci kobiecej podpierającej ręką swoją głowę (echo Corota), kryje w sobie soczysty kolor, a zielenie w pejzażu nadmorskim kłębią się, skupiają, odcinają się całymi kępami od gładszych smug niebieskości dalszego planu. Sinaiberg lubi cień pełzający po oświetlonych powierzchniach co zaznacza się nawet w tłach gdzie plamy barwne nie zahaczają o przedmiotowe formy. Pozwala tu zatem sobie na większą zamaszystość, co stanowi i pewien urok i niebezpieczeństwo zarazem, malarstwa tego artysty. Plama barwna wychodzi tu bowiem często poza brzegi swoje. Zaciera zarysy formy. Jestto metoda „szerokiego stylu", a więc — większego ryzyka. Wspomniałem już raz o wpływie Lowis Corintha na tę metodę malarską, która na większej wstrzemięźliwości faktury (narażającej się czasem na przypadkowe szpachtlowe efekty) mogłaby dużo zyskać. Sinaiberg posiada dużą pobudliwość malarską, woli jednak pierwszy rzut od cierpliwie przemyślanej realizacji.

W zbiorowej wystawie L. Mirsky'ego zatracają się w większości obrazów różnice materii. Odnosi się czasem wrażenie, jakby wszystkie przedmioty uległy krystalizacji. Szkło staje się dominującą materią. Krzemieniowe błyski brzegu i lśnienia fal. udzielają się postaciom ludzkim i formom statku. W niektórych pejzażach osiąga Mirsky znaczną jednolitość barwną, wprowadzając tą drogą krawędzie i kąty w strukturę obrazu. Przeciwieństwem tego sposobu jest malarstwo M. Jabłońskiego. To świat kolorowych baśń i festynowej pogody, wypukłych kształtów i rozmianej zabawy. Jabłoński powołuje się na kolor przedmiotów. Kolor jednego przedmiotu nie reaguje na drugi. Różowość kobiecego ciała, nie zraża się, nie przejmuje zupełnie zielonym, czy żółtym sąsiedztwem. Wynika stąd zupełna bierność artysty wobec układu w obrazie: ułożył on przedmioty kolorowe obok siebie, ułożył — swoim zdaniem — w kolorystyczne sąsiedztwo i tu kończy się niemal jego udział w konstrukcji obrazu. Pozostaje luźność związków i swobodna egzystencja każdego przedmiotu z osobna. Kobiety uśmiechają się mydełkową nieco różowością swoich okrągłych twarzy — a odśmiecha się im kwiat, owoc, draperia. Od czasu do czasu jaskrawym sprzeciwem wpadnie w tę jasną zabawę — czerń włosów, która na całym dużym obszarze płótna świeci samiuteńka, bez kontrapunktu, bez kolorystycznego oparcia, jak intruz, który przeholował.

Obrazy Kupniewskiego są spokrewnione — w gatunku i poziomie twórczością K. Żelechowskiego. W dwu akwarelach w samym prowadzeniu pędzla znać więcej celowości i sensu malarskiego, mimo kolorystycznych niedociągnięć.

Wśród Akwarelistów Warszawskich występujących obecnie z dużym pokazem swoich prac, znajdujemy szereg znanych nam z poprzednich wystaw malarzy. W samym traktowaniu akwareli zaznaczają się wśród nich różnice bardzo znaczne. Maniera akwarelowa A. Kędzierskiego zdaje się pochodzić z widoku poleskiego pejzażu, oglądadanego poprzez oczka rybackiej sieci. Przeziera bowiem wszędzie ornamentyka, która nie oszczędzi nawet starczej twarzy kobziarza. Jej bruzdy układają się w pewną — kaligrafię linijek, zmarszczek, a przyroda, która go otacza przywłaszcza się w haft. Oźmin archaizuje i pozostaje wyraźnie pod znakiem muzeów. Wzór Breugla przebija też poprzez zimowy pejzaż M. Rogowskiej, z łyżwiarstwem na lodzie i miedziowo-zielonkawą rdzą w kolorze terenu i domów. Przesadnie precyzyjny w formie jest M. Nehring, zaś swobodę i pewną grację w ujęciu posiada motyw ulicy M. Berezowskiej.

Rafał Malczewski rozkochany w pejzażu tatrzańskim pragnie — wbrew trudnościom z tym związanym — uzyskać w akwareli najdelikatniejsze sąsiedztwa świateł na śniegu i przytykającym doń niebie, — zjawisko więc, które w górach zdradza ogromnie wrażliwą zmienność, i które bryły gór i domków rozcieńcza niejako w sobie, unosząc je jak puch, jak zwiewny górski oddech. Większa „stałość charakteru" oleju poddaje się o wiele wdzięczniej takim zamierzeniom, chociaż przyznać należy, że i w akwareli uzyskał R. Malczewski wiele, nie licząc oczywiście owych kreseczkowych obwódek drzew...

Fr. Jaźwiecki dla wykorzystania krągłej i płynnej kreski w swoich rysunkach nadaje swoim postaciom odpowiednie pozycje i grymasy twarzy, celowo fałdowane i wyginane i — co najważniejsze — nie uchronione na tej drodze przed manierą. Podkolorowywanie tych rysunków jest raczej kolorkowe.

H. W.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Skąd się wzięły tegoroczne wygórowane wymiary podatku dochodowego?

Jak powstały ryczałty podatkowe?

Zarówno w interesie Skarbu Państwa jakoteż w interesie płatników podatkowych wprowadził minister Skarbu w życie instytucję tzw. „ryczałtów podatkowych“.

Początkowo w latach 1932—1935 polegały one na tym, że przyjmowano jako ryczałt sumę obrotów, stanowiącą *przeciętną* prawomocnych wymiarów za ubiegłe lata. Ostatnio zaś nastąpiła zmiana o tyle, iż na lata 1936/37 stosowano system tzw. „ugód ryczałtowych“. Polegało to na tym, że urząd skarbowy proponował płatnikowi pewną sumę ryczałtowego obrotu i podatku, a płatnik albo przyjmował wniosek ten do wiadomości, albo wysuwał kontrpropozycję, na podstawie której następowało ustne porozumienie między płatnikiem a urzędem skarbowym, w wyniku którego to porozumienia albo uzgadniano sumę ryczałtowego obrotu i podatku na lata 1936/37 albo też — w razie niedojścia do porozumienia — następują tzw. wymiany *indywidualne*.

Zarówno wnioski urzędu jako też „ugody“ opierały się na *ścisłym* i *konkretnym materiale faktycznym*, posiadanym przez urząd skarbowy (par. 4 ustęp 1 rozp. z 10. 2. 1936) tak, że *zupełnie inny charakter* mają ryczałty na lata 1936/37 aniżeli ryczałty z lat ubiegłych. Podczas bowiem, gdy w latach ubiegłych — a więc przed rokiem 1936 — ryczałt stanowił sumę *przypadkową*, bo mechanicznie i automatycznie wypośrodkowaną na podstawie wymiarów za dwa lata ubiegłe, to ugodzone sumy obrotów i podatków ryczałtowych na lata 1936 i 1937 *opierały się na materiale faktycznym*, dającym obydwu stronom (w szczególności Skarbowi Państwa) możność aproksymatywnego obliczenia czy ta ugodzona kwota ryczałtowa odpowiada wzgl. odpowiadać będzie ewentualnemu wymiarowi indywidualnemu.

Jeżeli zaś urząd skarbowy doszedł do odmiennego przekonania tzn. przewidywał, że kontrwniosek ugodowy płatnika tym przewidywaniom nie odpowiada, — a więc że ewentualny wymiar indywidualny wypadnie wyżej aniżeli ryczałt ugodzony — natenczas *miał urząd możność* — i w pełni ją też wykorzystywał — *odmówienia zawarcia ugody* i dokonania we właściwym czasie wymiaru indywidualnego.

Płatnicy doceniając cel takich ugód, dzięki którym na przeciąg 2-ch lat zrzucali z głowy kłopot corocznych niespodzianek wymiarowych, ewentualne rekursy, prośby o ograniczenia egzekucji, zeznania; wyjaśnienia itd. woleli zawrzeć nawet „chudą ugodę“ i zobowiązać się do płacenia podatku nawet wyższego niż spodziewany przy wymiarze indywidualnym i tym się też tłumaczy stosunkowo znaczna ilość ugód przeprowadzonych przez urzędy.

Ujemne konsekwencje ugód

Nie przewidzieli jednak i nie mogli przewidzieć płatnicy ci w owym czasie *ujemnych konsekwencyj*, na jakie te ugody ich narażają. Dopiero dziś tj. w okresie wymiaru podatku dochodowego za rok gospodarczy 1936 (na rok 1937) dowiadują się o tym.

Jak bowiem wynika z dotychczas doręczonych nakazów płatniczych na podatek dochodowy, w ani *jednym prawie wypadku nie uwzględniono obrotu ryczałtowego „ugodzonego“* na rok 1936 lecz w każdym dosłownie wypadku zaistnienia obrotu ryczałtowanego, władze wymiarowe obroty te — dla celów wymiaru podatku dochodowego — znacznie, bo nawet *2 do 3-ch krotnie podwyższyły* — opierając się na rzekomej wewnętrznej instrukcji swoich władz przełożonych.

Praktyka ta wydaje się nam wysoce niesłuszną. Jeżeli stosowaną była w latach przed rokiem 1936, to może była ona częściowo uzasadniona, wobec przypadkowości, mechaniczności *ówczesnych* ryczałtów. Natomiast obecnie gdy ryczałt opierał się nie na przypadku, lecz na ścisłych informacjach urzędowych, *na materiale faktycznym*, na nader ostrożnym (in plus) kalkulowaniu na przyszłość, tego rodzaju przeszczepianie praktyki z lat 1935 i wstecz na rok obecny jest — zdaniem naszym — niesłuszne i wadliwe. Niczym bowiem tzw. „ugodzone ryczałty“ dokonane wśród wyż. przedstawionych warunków) nie różnią się od wymiarów indywidualnych i do nader wielkich rzadkości należą wypadki, by okazało się, że ryczałty te ustalono zbyt nisko, a przeciwnie, ogromną jest ilość wypadków, w których płatnik jest pokrzywdzony dobrowolną ugodą, zawartą nie tyle w przewidywaniu jakiejś korzyści materialnej, ile dla oderwania się od stałego kontaktu z władzą skarbową. Z uwagi na ten zupełnie odmienny charakter „ryczałtów ugodzonych“ na lata 1936 i 1937 winny mieć zastosowanie — przy wymiarze dochodu — te same przepisy i instrukcje jakie tyczyły się wymiaru podatku dochodowego na lata 1935 i 1936. W szczególności przypomnieć należy słuszne nie przedawnione i nadal aktualne instrukcje, zawarte w okólniku Ministerstwa Skarbu z 18 VI. 1935 LDV 22098/1/35 w myśl których: „Ustalone przez władze wymiarowe dla celów wymiaru podatku przemysłowego od obrotu obroty przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych.. *nie mogą być w żadnym wypadku podwyższone specjalnie dla celów wymiaru podatku dochodowego*. Odstępstwo od tej zasady może mieć miejsce jedynie *w wyjątkowych wypadkach*, przy czym podwyższenie obrotu *musi być uzasadnione* w aktach wymiarowych *konkretnymi okolicznościami*. Z reguły będzie to miało miejsce w wypadkach wyjścia na jaw nowych okoliczności, uzasadniających podwyższenie już ustalonych obrotów“.

Rola biegłych

Jedynie więc na instrukcjach, zawartych *w tym* okólniku winna się opierać tegoroczna technika wymiarowa podatku dochodowego. Władze wymiarowe stosując zaś przepisy innego okólnika, a mianowicie z 8. lipca 1936 LDV 3721/1/36 indentyfikowały *ugodzone ryczałty*, opierające się na *materiale faktycznym* z dawnymi ryczałtami, wypośrodkowanymi na podstawie przeciętnych obrotów lat ubiegłych. Ale i przy tym postąpiły niekonsekwentnie, gdyż nie przestrzegały *wszystkich* zaleceń tego okólnika, lecz tylko tę część, która *ułatwiała* im technikę wymiarową. Mimo bowiem wyraźnego polecenia, że „ustalenie obrotów dla celów wymiaru podatku dochodowego powinno opierać się na zebranych lub otrzymanych przez urzędy *materiałach podatkowych*, na dokonanych w ciągu tegoż roku lustracjach przedsiębiorstw i na opiniach biegłych, ograniczyły się prawie wyłącznie do wysłuchania *opinii biegłych*. Jest to wprawdzie wielkim ułatwieniem pracy, uproszczeniem zadania wymiarowego, jednak nie mogą się z tym uproszczeniem zgodzić płatnicy podatkowi, ani też nie jest to zgodne z ordynacją i instrukcją podatkową, które nakładają na władzę wymiarową obowiązek zagrożony poważnymi sankcjami — *oparcia wymiarów na materiale faktycznym*, Minister Skarbu przywiązując ogromną wagę do Kodeksu Postępowania Podatkowego i dążąc do tego, aby „ordynacja podatkowa, znosząc komisje szacunkowe i oddalając wymiar podatków w ręce urzędów skarbowych musiała dać wzamian za to inną rękojmię słusznych i sprawiedliwych wymiarów“, wydało — w związku z ogłoszeniem ordynacji podatkowej — okólnik o postępowaniu władz skarbowych z 29 I. 1935. LDV 3817/1/35, w którym kilkakrotnie podnosi z naciskiem znaczenie podstawowe i zasadnicze „materiału faktycznego“, który jedynie może i musi *decydować* o wysokości wymiaru. „Każdy wymiar — głosi ten okólnik — winien być *zgodny z rzeczywistym obrotem* i dochodem płatnika i winien opierać się na takich danych informacyjnych, któreby istotnie uzasadniały uskutecznienie wymiaru w wysokości, przez władze wymiarowe przyjętej. Każdy urzędnik winien starać się o osobiste zdobycie największej ilości danych służących do wymiaru, w szczególności zaś poznawać stosunki majątkowe i czynności gospodarcze płatników, wnikać w te stosunki, umiejętnie i ostrożnie operować zebranym materiałem oraz dokładać wszelkich starań, aby najściślej odtwarzać prawdę materialną, stanowiącą o wysokości podatku dla każdego płatnika. Dlatego też będę wymagał od wszystkich podległych mi władz, wchodzących w rachubę, aby tej polityce całkowicie się podporządkowały. Niestosowanie się do niej pociągnie dla winnych kary, aż do zwolnienia ze służby włącznie“.

Góra urodziła mysz

Co z tego wszystkiego zostało? Góra urodziła.. mysz. Jednym z głównych instumentów wymiarowych, najchętniej i najwydatniej wykorzystywanych jest instrukcja biegłych. Instrukcja podatkowa w par. 248 wymienia aż 7 sposobów, którymi należy się posiłkować dla ustalenia wysokości podstawy wymiaru. *Na ostatnim*, — bo na 7-mym miejscu — znajduje się zalecenie posiłkowania się *biegłymi*. Wyraźnie zaś przepis ten stanowi, że najpierw należy wyczerpać wszystkie inne możliwosci a dopiero w razie ich braku, należy imać się tego najostateczniejszego — i najmniej konkretnego — systemu. W praktyce wygląda to jednak podobnie jak w żarcie o sposobie jedzenia grapefruitów. Kupuje się grape-fruit, dokładnie obiera się go ze skóry zewnętrznej, wewnętrznej, tnie na kawałki, posypuje cukrem i je się.. pomarańcz. Zupełnie tak samo odbywa się stosowanie par. 248 Instrukcji. Zbiera się różne materiały, wzywa się płatników, aby przedkładali wykazy obrotów i dochodów, aby zapodali nazwiska dostawców wraz z kwotami, aby składali zeznania o obrocie i dochodzie pod sankcją karną, aby udzielali szczegółowych wyjaśnień, przedkładali dowody itd. a na końcu.. przywołuje się biegłych, którzy bez jakiegokolwiek rzeczowego uzasadnienia, a tylko na podstawie swej opinii, *decydują o wysokości* wymiaru. — Zamiast wysilać się nad żmudnym wnikaniem w materiał faktyczny, nad jego kompletowaniem i ostrożnym analizowaniem, lepiej i łatwiej jest przywołać do pomocy wszechwiedzących biegłych, którzy — jak te przysłowiowe karzełki — sami całą „robotę odwalą“. Jak zaś praca ta odchodzi, wśród jakich warunków, na jakich podstawach biegli ci wydają swoje opinie, jak i czym je motywują, lepiej w tej chwili nie mówić. Wystarczy, jeżeli wskażemy na to, że wadliwość wykorzystywania tej instytucji wywołała konieczność zrewidowania odnośnych przepisów, a krakowska Izba Przemysłowo-Handlowa uważała za konieczne zwrócić się do Izby Skarbowej z inicjatywą zwołania konferencji biegłych przy współudziale przedstawicieli władz skarbowych dla pouczenia biegłych o ich prawach i obowiązkach, o przepisach ordynacji podatkowej, dla zaznajomienia ich z kardynalnymi podstawami postępowania wymiarowego itd. Miejmy nadzieję, że konferencja taka choć w części usunie dotychczasowe mankamenty i zrealizuje najlepsze zamiary i chęci, jakimi powodowało się Ministerstwo, wydając ordynację podatkową.

Niewłaściwe posiłkowanie się opinią biegłych

Głównym więc, bodaj czy nie jedynym, powodem tegorocznych nadmiernych wymiarów podatku dochodowego jest niewłaściwe posiłkowanie się opinią biegłych, dzięki której prawie *w każdym wypadku* zaistnienia „ugodzonego ryczałtu“, władza wymiarowa wychodziła z założenia, że ryczałty te są za niskie, nie odpowiadają rzeczywistym obrotom, że więc *koniecznie należy je podwyższyć*. Z nakazów płatniczych, opiewających na kilkakroć wyższe kwoty niż za lata ubiegłe, dowiaduje się płatnik, że w ubiegłym roku „musiało“ mu się świetnie powodzić, że dochody jego były znacznie wyższe aniżeli w latach ubiegłych, mimo, że bilanse prawie wszystkich przedsiębiorstw poważniejszych, a więc będących w stanie

obroty i dochody swoje wykazać księgami handlowymi, stwierdzają *coś wręcz przeciwnego*, znaczny spadek dochodowości. — Tak więc ten najbiedniejszy kupiec, nędzny kramarz czy rzemieślnik otrzymuje wymiary znacznie wyższe niż w latach ubiegłych i nie jest w stanie przeciw nim się bronić, podczas gdy poważniejszy przedsiębiorca, który jest w stanie prowadzić księgi handlowe znajdują się w tym szczęśliwym położeniu, że wymiary jego odpowiadają rzeczywistości wzgl. jest w stanie skutecznie bronić się przeciw nadmierności. Czy to jest słuszne i sprawiedliwe, czy da się pogodzić z rozumną polityką równomierności i sprawiedliwości opodatkowania?

Zajmujemy się — w tej chwili — jedynie wypadkami ustalania dochodu przedsiębiorstwom *podciągniętym pod ryczałt* na lata 1936 i 1937. Najbardziej bowiem pokrywdzone tegorocznymi wymiarami zostały te właśnie najmniejsze przedsiębiorstwa handlowe. Nie należy się więc dziwić, że pokrzywdzeni płatnicy wniosą tysiące odwołań, że Urzędy Skarbowe będą zawalone pracami nad ich załatwieniem, że rozpacz ogarnia tych najbiedniejszych, do których energicznie zabierze się dział egzekucyjny — znacznie wcześniej i „wnikliwiej" — aniżeli dział wymiarowy wzgl. odwoławczy. Stwierdzić należy z całą stanowczością, *że nadzieje*, jakie przywiązywano do ordynacji podatkowej, spodziewając się, iż dzięki skrupulatnemu przestrzeganiu i wykonywaniu jej przepisów wymiarowych, zmniejszoną będzie ilość rekursów, gdyż wymiary będą odpowiadały rzeczywistości — zawiodły na całej linii, wobec niewłaściwego stosowania w praktyce tych słusznych przepisów, wobec „łatwizny" jaka zastępuje gruntowność, wobec szablonowania techniki wymiarowej, zamiast jej indywidualizowania.

JÓZEF HIMMELBLAU.

Rząd proponuje moratorium sędziowskie w sprawie długów hipotecznych

Ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekt ustawy odnośnie załatwienia sprawy moratorium hipotecznego.

Projekt ten polega na wprowadzeniu indywidualnego moratorium hipotecznego, przyznawanego przez sędziego, w zależności od sytuacji gospodarczej płatnika i dłużnika.

Sąd na wniosek dłużnika, uwzględniając stosunki gospodarcze stron, w szczególności rentowność obciążonej nieruchomości, stopień jej zadłużenia, ograniczenia ustawowego, jakim podlega najem pomieszczeń w tej nieruchomości, możność zmiany przez dłużnika poszukiwanej wierzytelności na pożyczce instytucji kredytu długoterminowego oraz wysokość żądanego przez wierzyciela oprocentowania wierzytelności itp. mógłby w myśl postulatów wysuwanych przez koła dłużnicze odroczyć termin spłaty kapitału wierzytelności na okres nie dłuższy od 3 lat, lub rozłożyć na raty spłatę tego kapitału na okres do 10 lat.

Moratorium sędziowskie ma na celu przeciwdziałanie ruinie majątkowej dłużnika wskutek bezwzględności wierzyciela w tych wypadkach, gdy sytuacja dłużnika uzasadnia prawną jego ochronę.

Okólnik w sprawie świadectw przemysłowych

Ministerstwo skarbu ogłosiło okólnik, w którym poleca, wobec zbliżającego się okresu nabywania świadectw przemysłowych, stosować się do zarządzeń przewidzianych w okólniku z dnia 23 października 1936. Przypominamy, iż okólnik ten przewidywał ustalenie porządku sprzedaży świadectw przemysłowych i określał wysokość dodatków na rzecz samorządu komunalnego i gospodarczego itp. do ceny podstawowej świadectw zależnie od kategorii. Wysokość tych opłat pozostaje bez zmiany.

Zwolnienie od podatku wynagrodzeń praktykantów wakacyjnych

Ministerstwo Skarbu zezwoliło na niepotrącanie należności podatku dochodowego i specjalnego od wynagrodzeń, wypłacanych uczącej się młodzieży szkół średnich i wyższych zakładów naukowych z tytułu odbywanych przez nią praktyk wakacyjnych, o ile czas trwania takiej praktyki nie przekracza okresu 4 miesięcy, zaś wynagrodzenie miesięczne nie przekracza kwoty 208 zł. brutto.



PIĄTEK, 5 listopada.

Kraków 6.15 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół „Audycja żołnierska" w opr. A. Nowinicza; 11.40 Józef Haydn: Kwartet smyczkowy Nr. 68. op. 3. Nr. 5. (płyty); 11.5 Sygnał czasu, Hejnał; 12.03 Andycja południowa, o 12.20 dziennik południowy 13.45 Muzyka z płyt; 14 15 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze, 15.45 „Bajki indiańskie" w opr. Zofii Nowosielskiej, audycja muzyczno-słowna dla dzieci; 16.05 Rozmowa z chorymi; 16.25 Koncert ork. mandolinistów im Moniuszki z Rozdzienia-Szopienic pod dyr. K. Bończa-Tomaszewskiego; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Czy praca pani domu może być zawodem" pogadankę wygłosi Halina Siemieńska; 17.16 Arie i pieśni w wyk. Olgi Didur-Wiktorowej (mzsopr.), T. Seredyński (akomp.); oraz płyty; 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 18.00 Z Warsz.: wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert; 18.40 „Skrzynka ogólna" w opr. St. Broniewskiego; 18.50 Informacje, Przemówienie kuratora Stypińskiego Pol. Biały Krzyż; 18.55 Program na dzień następny; 19.00 Teatr wyobraźni „Syn marnotrawny" komedia Stanisława Trembeckiego, radiofon. i reżyseria T. Byrskiego; 19.40 „Polska twórczość chóralna": I-sza audycja w wyk. I. Warszawskiego Koła śpiewaczego pod dyr. T. Czudowskiego, przy fort prof. dr. L. Urstein; 20.00 Pogadanka aktualna; 20.10 Koncert symfoniczny z sali Filharmonii Warszawskiej. Wyk.: ork. filharm. pod dyr. Jaschy Horensteina i Franco Ellegaard (fort.), w przerwie ok. 21.00 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23.00 — 23.30 Muzyka z płyt.

Warszawa 6.15 — 13.10 p. Kraków; 13.10 Płyty; 13.30 Program; 13.35 Audycja dla wsi; 19.00 — 23.30 p. Kraków; 23.30 Płyty.

Lwów 6.15 — 13.45 p. Kraków; 13.45 Pogad. społeczna; 13.53 Płyty; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Gawęda regionalna; 15.20 Wiadomości bieżące; 15.30 — 13.10 p. Kraków; 13.10 Informator turystyczny; 16.15 Muzyka dwufortep. w wyk. Ireny Lipczyńskiej i M. Altenberga; 183.55 „Portrety lwowskie — Bartłomiej Zimorowicz" — szkic St. Rogowskiego; 16.50 — 23.00 p. Kraków; 23.00 „Studio młodych".

Katowice 6.15 — 13.00 p. Kraków; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Płyty; 14.25 Wiadomości bieżące 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Płyty; 14.45 — 18.40 p. Kraków; 18.40 Poradnik sportowy; 18.45 „Żargon niemiecki na Śląsku"; 18.55 — 23.30 p. Kraków.

Łódź 6.15 — 15.00 p. Kraków; 1500 Życie artystyczne; 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.30 — 18.40 p. Kraków; 18.40 Pogadanka gospodarcza; 18.55 — 23.30 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12.00 Koncert rozrywkowy; 15.40 Aud. dla pań; 17.30 Sonata na wiolonez. i fortep. Griega; 18.35 Wesoła audycja dla każdego; 19.25 Dawne przeboje; 10.05 „Małe miasteczko niemieckie" — komedia; 22.20 Muzyka taneczna.

Mediolan 17.15 Recital skrzypcowy; 21.00 Wieczór oper.

Radio Paris 17.15 Aud. dla kobiet; 21.30 „Francja w pieśni" — koncert wokalny; 24.00 Koncert nocny.

Brno 19.45 Muzyka taneczna; 20.20 Humoreska; 23.55 „Wyprawa pana Bruczka w XV-tym stuleciu" — opera Janaczka.

Droitwich 18.00 Pieśni angielskie; 18.20 Muzyka rozrywkowa; 20.00 „Car i cieśla" — opera Lortzinga, akt I.; 22.40 Koncert; 24.00 Muzyka taneczna.

Ryga 18.15 Koncert symfoniczny, dyr. Malko; 21.20 Muzyka lekka.

POPULARNE WALCE PRZEZ RADIO

Wieczór sobotni dn. 6. XI. o godz. 21.00 przyniesie audycję o charakterze pogodnym i popularnym, mianowicie wokalne walce, w wykonaniu operowego tenora Janusza Popławskiego oraz walce fortepianowe w wykonaniu Jana Bereżyńskiego. Usłyszą więc radiosłuchacze utwory Kreislera, jak „Cierpienia miłości", Marczewskiego, Różyckiego, Delibes'a i przede wszystkim króla walców Straussa.

POPULARNY KONCERT SYMFONICZNY PRZEZ RADIO

Całotygodniowy program muzyczny Polskiego Radia zakończy się pogodnym sobotnim koncertem symfonicznym, w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. G. Fitelberga; w skład programu wchodzą wysoce wartościowe, a przy tym bardzo popularne i miłe do słuchania kompozycje, jak utwory Rossininiego, Offenbacha, Chabriera i Reznicka. Zakończenie koncertu stanowić będzie Czajkowskiego suita z baletu „Jezioro łabędzie". Początek o godz. 22.00.

O PRACY OŚWIATOWEJ W AUDYCJI DLA POLAKÓW Z ZAGRANICY

Dla Polaków zagranicą nadana zostanie dn. 6. 11. o godz. 19.20 audycja opracowana przez Irenę Gombrowicz, zatytułowana „Dyskusja w świetlicy". Jest to druga z kolei audycja poświęcona pracy oświatowej. Radiosłuchacze poznają w niej najważniejsze zasady jakimi trzeba się kierować przy prowadzeniu dyskusji by naprawdę się udała. Usłyszą też przebieg takiej dyskusji, przeprowadzony przez zespół młodzieży. Wieczór — jak to się zwykle dzieje w świetlicy — zakończy muzyka. Audycja ta zaznajomi nas znów z jedną najczęściej stosowanych form pracy świetlicowej.

Część I-sza audycji o godz. 19.00, przeznaczona dla dzieci młodszych zawiera obrazek Ewy Zarembiny „O tem jak leśny krawczyk szył zwierzątkom futerka".

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **REMIERA ZESPOŁU S. NATANA W TEATRZE ŻYDOWSKIM.** Żydowskie Towarzystwo Teatralne w Krakowie sprowadziło znany zespół Warszawskiego Teatru Ludowego pod kierownictwem byłego aktora trupy wileńskiej S. Natana. W dniu dzisiejszym premiera w teatrze przy ul. Bocheńskiej wystawiona zostanie doskonała komedia muzyczna Kalmanowicza „Mąż bohater", która odniosła wielki sukces w Warszawie i innych miastach, a grana będzie w Krakowie po raz pierwszy. W zespole Natana biorą udział znani wybitni artyści trupy Morrisa Schwarza pp. Daniel Szapiro i Frania Winter, jakoteż inni znani artyści (stki). Początek godz. 8.30 wiecz. Bilety w przedsprzedaży do nabycia u firmy Fischhab, Grodzka 43.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś świetna komedia A. Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów" z Janiną Romanówną i Mariuszem Maszyńskim. Będzie to przedostatni występ znakomitych warszawskich artystów, gdyż w niedzielę na przedstawieniu popołudniowym pożegnają się z publicznością krakowską. Jutro i w niedzielę wieczorem „Wielka miłość" doskonała komedia Molnara, z udziałem Zofii Jaroszewskiej, oraz J. Koreckiej, W. Niedziałkowskiej, W. Węgrzyna, Z. Modzelewskiego i in.

— **„HALKA" Z F. PLATÓWNĄ, J. HUPERTOWĄ, A. GOŁĘBIOWSKIM, M. MOSSAKOWSKIM,** znakomitymi artystami opery warszawskiej dana będzie w poniedziałek, dnia 8 bm. W przedstawieniu bierze udział zespół baletu warszawskiego z baletmistrzem J. Cesarskim, zwiększony chór Twa Operowego i orkiestra. Operę przygotowuje muzycznie B. Wallek - Walewski, reżysersko J. Stępniowski.

— **TEATR „CRICOT"** gra świetną komedię średniowiecza „La farce de maitre pathelin". Sztuka ta wystawiona w Polsce po raz pierwszy na scenie Teatru Artystów w Domu Plastyków, Łobzowska 3, cieszy się powodzeniem wśród szerokich sfer kulturalnego Krakowa. Sztuka ta grana jest w piątki i wtorki godz. 21.15.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Magiczny klucz" i „Kochana dziewczyna".

APOLLO: „Siódme niebo" (Simone Simon, Henry King).

ATLANTIC: „Ramona" (Loretta Young, Don Amache) i „Nicpoń" (Danielle Darieux, Henri Garat).

BAGATELA: Rewia: „Czarowny walc" oraz film.

PROMIEŃ: „Atak o świcie" (Errol Flynn, Kay Francis).

SZTUKA: „Ku wolności".

STELLA: „Piętro wyżej".

UCIECHA: „Zaginiony horyzont" (reż. Frank Capra).

WANDA: „Skłamałam" (Jadwiga Smosarska, Eugeniusz Bodo i in.).

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 4. 11. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 108.—. Cukier 32.75, Węgiel 22.25.
Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I em. 69.50, II em. 71.—, 5% poż konwersyjna 62.—, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 38.75 — 39—, 4% poż. konsolidacyjna 59.75, 4½% poż. wewnętrzna 55.13 — 55.50.
Tendencja niejednolita.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Bku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgia 89.75, Holandia 292.25, Kopenhaga 114.75 Londyn 26.31, Nowy Jork czek 5.28 5/8, Nowy Jork telegraficzny 5.28¾, Paryż 17.92, Praga 18.51 Sztokholm 135.00, Szwajcaria 122.20. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań 4. 11. PAT. Ceny orientacyjne: makuch lniany w taflach 23.25 — 23.50, makuch słonecznikowy w taflach 24.25 — 25.—, reszta notowań bez zmiany, ogólne usp. spokojne. Obroty: żyta 904, pszenicy 67, jęczmienia 50, owsa 190.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 4. 11. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 14.63, Londyn 21.52¾, Nowy Jork 4.33¾, Bruksela 73.32½, Mediolan 22.79, Amsterdam 239.17½, Berlin 174,10, Sztokholm 116.92½, Oslo 108.12½, Kopenhaga 96.05, Praga 15.16 1/2, Białogród 10.—, Ateny 3.95, Konstantynopol 3.50 Bukareszt 3.25, Helsinki 9.25 Japonia 126.25.
Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 67.—, w Paryżu Fr. fr. 2240.—, przy tendencji mocnej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 4. 11. Kursy zamknięcia: 8% poż. Dillonowska 51.50, 7% poż. Stabilizacyjna 65.25, 6% poż Dolarowa 55.—, 7% po. m. Warszawy 50.—. Tendencja mocniejsza.

LONDYNSKA GIEŁDA METALI.

Londyn 4. 11. Cynk 16 1/8 — 3/16, 16 3/8 — 7/16, cyna 193 — ¼, 197¾ — 198, straits 202¼, ołów 16 7/8 — 15/16, 16 7/8 — 15/16, miedź 40 3/8 — 7/16, 40 11/16 — ¾ elektrolit 45½ — 47½, złoto 140,6 1/2.

„DZIENNICZEK“

REPORTAŻ FRANI

Powszechna Wystawa w Paryżu

PARYŻ, w listopadzie.

„Nowy Dziennik“ kupił tatuś w Paryżu, w kiosku przy ulicy „de Trois Bornes“. Bardzo przyjemnie wyglądał dziennik z polskim tytułem, wśród zagranicznych gazet. Był właśnie piątek 22 października. Wsiedliśmy w metro (kolej podziemna) na stacji de la Republiqe i tatuś zaczął czytać gazetę.

— Franiu — zawołał w pewnej chwili — jest Dzienniczek. Dzienniczek dla dzieci, masz, czytaj.

Czytałam więc Dzienniczek i myślałam o was wszystkich, o dzieciach w Polsce, o moich kolegach i koleżankach. Jaka szkoda — myślałam — że nie możecie zobaczyć tego wszystkiego tutaj, tak jak ja. Powiedziałam o tym tatusiowi. Namyślił się chwilę. — Wiesz co — powiedział — nie możesz wprawdzie zaprosić tu wszystkich dzieci, ale spróbuj napisać im coś z tego, co widzisz. Poślesz to do redakcji Dzienniczka i może wydrukują. Będziesz więc korespondentką Dzienniczka. Ta myśl bardzo mi się podobała. Mam wprawdzie dopiero 13 lat i napewno nie napiszę tego tak ładnie, jak prawdziwy korespondent i dokładnie też się nie da, boby trzeba dużą książkę napisać, a nie artykulik do gazety.

Więc na Wystawę chodzę z tatusiem co dzień od dziesięciu dni, a zostaje mi jeszcze cztery, bo przyjechaliśmy tu na dwa tygodnie. Ale żeby wszystko zwiedzić dokładnie, trzebaby kilka miesięcy tu siedzieć i dobrze wybałuszać oczy! Tyle co zapamiętałam i co mi się najbardziej podobało, opiszę wam.

Najprzód trzeba wam wiedzieć, że Wystawa jest ogromna, przeogromna. Prowadzi do niej 31 bram, główne wejście prowadzi przez Nowe Trocadero. Naturalnie nie ma o tym mowy, żeby mi tatuś pokazał całą Wystawę. I tak mi się kręci w głowie, gdy pomyślę o tym, co już widziałam. Od chwili, gdy mnie tatuś zamianował korespondentką, spisuję sobie na kartce wszystko, co mi się najbardziej podoba.

— To jest już praca dziennikarska — mówi tatuś.

Więc, moi kochani, najpiękniejszą, czarodziejską baśnią, jest Wystawa w nocy. Dwa razy zabrał mnie tu tatuś o późnej porze. I na drugi dzień, myślałam, że mi się to chyba śniło! Wieża Eifla jest tak oświetlona, że wygląda, jakby płonęła różnobarwnym ogniem. A w koło całe może cudownych świateł, słupy błękitnych neonów, kolorowe pióropusze, gwiazdy i słońca. Nie chce się wprost wierzyć, że to zrobili ludzie — chyba jakieś duchy zaczarowane! Nie, wcale nie, to inżynierowie i chemicy, bardzo mądrzy ludzie. Zbudować to wszystko, urządzić i ozdobić — jaka to była praca! A ilu robotników znalazło przy tej pracy zarobek. Tatuś mi o tym wszystkim opowiadał, ale na opisanie nie wystarczyłby cały Dzienniczek. Więc teraz o pawilonach, tych, które zapamiętałam. Najpierw nasz palestyński pawilon. Jest biały i wygląda, jak wschodnia świątynia. W środku witają nas uśmiechnięte twarze na licznych fotografiach. To nasi dzielni chaluce, chłopcy i dziewczęta. Idą w pole białą drogą i śpiewają. A tu prowadzą traktory, a tu obierają pomarańcze, a tu okopują latorośle winogron, a tu budują drogę, a tu mieszają wapno i cegły noszą na budowę. Szukam wśród tych twarzy jednej znajomej: mojej siostry Miry Ona jest przecież w Palestynie. — O, tu, tu jest Mira, tatusiu — wołam. Ale nie, to nie ona, to ktoś bardzo podobny. Ale tu, tu napewno — nie, tu też nie. Wszystkie dziewczęta podobne do siebie i podobne do mojej drogiej, uśmiechniętej siostrzyczki. Oglądamy wyroby fabryki Szemen (oliwa), przetwory z owoców i wyroby szkoły Becalel: śliczne koronki i misternie wykonane branzolety, broszki, klamry i t. p.

Jesteśmy teraz w pawilonie polskim. Miłe i znajome twarze na każdym kroku. Łowickie pasiaki zdobią ściany, tu uśmiecha się góral w kapeluszu z kosteczkami, tu barwna para krakowiaków przyciąga oczy. Wszystko znajome i tu, w obcym kraju podwójnie bliskie. A dobre, siwe oczy Wielkiego Marszałka, Józefa Piłsudskiego śledzą uważnie i badawczo: czy też ludzie poznają, czy ocenią, ile zdobyczy osiągnęła już Polska Niepodległa? Czy rozumią, ile musiała i musi jeszcze przemóc trudności?

W pawilonie czeskim widziałam wyroby ze szkła i kryształu. Więc nie tylko wazy, klosze i przeróżne naczynia, ale całe meble zrobione ze szkła! W pawilonie rumuńskim najbardziej mi się podobały pokazy płodów roślinnych i ziemnych. Więc wszelkie gatunki zbóż i nasion i obrazowo przedstawiona historia ropy ziemnej, od chwili wydobywania jej z ziemi, aż do ruszenia w świat lokomotywy, tą ropą popędzanej. A czy wiecie, jak się wyrabia czekoladę? To pokazała ślicznie Szwajcaria. Na ogromnej, kolorowej panoramie widzimy góry wysokie i zielone hale. Na tych halach pasą się biało-czarne krowy. To one dają smaczne, tłuste mleko, używane do wyrobu czekolady. W pewnej chwili zmienia się światło, jeden błysk i już góry mają srebrne szczyty i śnieg pokrywa hale i połoniny. Teraz dymią kominy fabryczne, sypią się z worków ziarna kakaowe, gotuje się cukier w ogromnych kotłach. Turkoczą maszyny, krzątają się ludzie i ciemne, słodkie tabliczki idą w świat pod nazwą czekolady.

Zaprowadził mnie tatuś do pawilonu belgijskiego, w którym widziałam najpiękniejsze klejnoty świata. Belgia — to kraj szlifierzy drogich kamieni. Tu, w tym pawilonie jest policja i bardzo pilnują porządku. Nie wolno się zatrzymywać, można tylko przechodzić koło gablotek, za którymi lśnią ogromne brylanty, mienią się różnobarwne kamienie, płoną mlecznym światłem perły: kremowe, różowe i czarne.

Trzeba już kończyć, tatuś mówi, że i tak mi w Dzienniczku obetną połowę tego reportażu. O, nie rób tego Dzienniczku kochany! Już nawet nie piszę o wspaniałych pawilonach międzynarodowych: wynalazków, sztuki, literatury i innych. O wesołym miasteczku, o łódkach na Sekwanie... Tylko jeszcze muszę wam powiedzieć, że przy wejściu do każdego pawilonu jest urządzenie, które automatycznie liczy i zapisuje każdego wchodzącego człowieka. Dlatego tak łatwo obliczyć ilu ludzi zwiedza Wystawę. Teraz chyba naprawdę za długi jest mój reportaż. Ale przyrzekam uroczyście, że następny będzie krótszy. Nauczę się dziennikarstwa i nie będę „rozgadaną kumoszką“ jak mówi tatuś.

Pamięci Dra Ozjasza Thona

Za serce Twe mocne, za serce gorące
w rytm dnia codziennego, serc biją tysiące.
I hardo, i młodo, i z wiarą bez granic,
ześ przecież nie odszedł, ześ zawsze jest z nami!
Za słowem Twym pięknym, prawdziwym i męskim
idziemy wytrwale, idziemy zwycięsko.
I nic nas nie złamie i nic nas nie skruszy,
wykutych w stal chłodną — w ognisku Twej duszy.
Za życie Twe ciężkie, za łzy Twoje gorzkie
na młode swe barki — bierzemy Twe troski.
My Żydzi, — my młodzi — my dzieci Twej duszy
ślubujem — że nic nas nie złamie ni skruszy!

Anka.

Konkurs „Dzienniczka“

Jaka książka najlepiej mi się podobała i dlaczego?

Praca konkursowa nr IV.

KARIN MICHAELIS: „RADOSNA SZKOŁA“.

W katalogu widniało: „Bibi“, „Radosna szkoła“. Pomyślałam chwilę i zdecydowałam wziąć: „Radosną szkołę“. Prawdopodobnie jest to coś w rodzaju „Bibi“, która mi się swego czasu bardzo podobała. Chciałam się jednak jeszcze upewnić i zapytałam bibliotekarki: Co to za książka? — Otrzymałam odpowiedź: Trochę naukowa. — Naukowa? — moja decyzja uległa pewnemu wahaniu. Z zasady nie czuję ochoty do czytania naukowych książek. Przy czytaniu tych, które znam, nudziłam się bardzo. A może jednak co innego? — przemknęło mi przez myśl. Ale byłam już zaaferowana, co to może być. Naukowa książka, o tytule „Radosna szkoła“ — to coś dziwnego. Wzięłam książkę, ale byłam do niej jakoś uprzedzona. Tymczasem ta książka przeszła po tysiąckroć moje oczekiwania. Wprost nie mogłam się od niej oderwać. Bo pomyślcie tylko: ta książka, która opisuje pewną duńską szkołę, jest po prostu wyjęta z moich marzeń! Bo zawsze, ilekroć pozostawałam z moimi myślami, marzyłam o założeniu takiej szkoły, w którejby dzieci spędzały radośnie i beztrosko swoje dzieciństwo. Bo chyba wiecie wy wszyscy, którzyście już wyrośli z krótkich spodenek i sukienek, którzy teraz nazywacie się młodzieżą, wiecie dobrze, że lata dzieciństwa, które się przeżyło bez trosk i kłopotów, bez zastanowienia się, co przyniesie przyszłość, że one stanowią skarb nie oceniony, z którego się czerpie całe życie wesołe wspomnienia i nadzieję lepszego jutra i wytrwałość w pracy.

Czy znacie, blade, wynędzniałe dzieci z ghetta nędzarzy? — Czy widzicie ich oczy, nawpół jeszcze dziecinne i naiwne, ale w których przebłyskuje już świadomość nędzy ich życia? Tym dzieciom otworzono brutalnie oczy na to, co ich czeka i kazano im martwić się przedwcześnie.

Dajcie im zapomnienie w radosnej szkole, niechże i one mają przez kilka godzin dziennie lekcję radości życia.

IDA BRAFF, Kraków.

Praca konkursowa nr. V.

JACK LONDON: „MIK BRAT JEREGO“.

Lubię książki, ponieważ każda z nich zawiera w sobie coś, co mi pozwala odczuć i odgadnąć autora i kierunek jego myśli. Jednak najbardziej podoba mi się Londona „Mik brat Jerego“. W tej książce rozgrywa się tragedia duszy psa, tragedia losu jego życia. Wyczuwa się potęgę miłości, wielkiej, nieskazitelnej, wiernej miłości psa, do swego pana. Tej miłości zachwiać nie potrafi ani wieczna rozłąka, ani najgorsza tyrania złych ludzi, do których dostał się nieszczęsny pies Mik, po tragicznym zniknięciu jego pana.

Rozpacz i bezgraniczną tęsknotę szlachetnego zwierzęcia opisać w ten sposób, umie tylko London, który hartuje i które zwycięża.

FELA FURCHTGOTT, Kraków.

Praca konkursowa nr VI.

L. T. MEADE: „W ŚWIECIE DZIEWCZĄT“.

Wszystkie dotąd przeczytane książki, bardzo mi się podobały, lecz gwiazdą wszystkich pozostaje powieść L. T. Meade p. t. „W świecie dziewcząt“. Powieść ta zapoznaje nas z życiem pensjonarek, ze światem odmiennym, odrębnym od tego, w którym żyjemy, a jednak tak bliskim, że mam złudzenie, jakobym brała czynny w nim udział. Książka ta opisuje pensję, na której znajdują się pod-

lotki różnych typów i charakterów, między innymi ukrywa mękę tęsknoty bohaterka, dla której, jak w każdej pięknej bajce wszystko dobrze się kończy. Powieść Meade trzymała mnie w takim oczekiwaniu, w tak gorączkowym napięciu, jakbym sama to wszystko przeżywała.

A wszystko dzieje się przecież na pensji, która wydaje się być odpowiednią, tylko na jednostajne dnie nauki.

JEDNA Z „JONOT“ ucz. kl. VII.

—<>—

Piszemy sami

LIST Z PIWNICZNEJ

Kochany Dzienniczku! Dopiero dziś przypomniałam sobie, że mam do Ciebie napisać. Pamiętam zawsze, ale nie miałam czasu wcześniej pisać, gdyż jestem bardzo zajęta nauką. A więc donoszę Ci, że w Krakowie byłam po raz pierwszy tego roku i to bardzo krótko.

Mieszkam w małej mieścinie, lecz wesołej i pięknie położonej. Przyjeżdżają do nas kuracjusze z całej Polski, a także z zagranicy. Piwniczna jest zdrojowiskiem, posiada łazienki mineralne i borowinowe. Podczas sezonu gra pięknie orkiestra krakowska, w specjalnie urządzonym pawilonie. Piwniczna otoczona jest pasmem gór, a Poprad, który tędy przepływa, okrąża malowniczo kawał ziemi, co tworzy rodzaj wyspy. Na tej wysepce urządzamy latem plażę. W zimie też jest bardzo wesoło, gdy przyjeżdżają narciarze, a gdy Poprad zamarznie, jeździmy po nim na łyżwach. Na tym kończę i zasyłam pozdrowienia dla Dzienniczka i jego czytelników.

Blima Rössler, Piwniczna-Zdrój.

* * *

DO KOLEGÓW-WSPÓŁPRACOWNIKÓW
(Co i jak należy pisać do Dzienniczka)

Moim zdaniem, Dzienniczek powinien ulec pewnej reformie. Spytacie więc, koledzy, na czym ona ma polegać. Otóż w pierwszym rzędzie powinniśmy się starać o to, aby Dzienniczek ukazywał się częściej, a jeśli to będzie niemożliwe, to w takich samych odstępach czasu, jak dotychczas, lecz w zwiększonej objętości. Przyczyni się do tego nasza intensywna współpraca z Dzienniczkiem, w formie pisania artykułów. Niech to będą opowiadania i reportaże, o jasnej, żywej i interesującej treści. Ponieważ Nowy Dziennik ma za zadanie propagowanie idei Teodora Herzla, przeto i nasz Dzienniczek nie powinien od nich odbiegać. Prócz tego, powinniśmy się starać, by Dzienniczek drukował odcinek interesującej powieści, któraby mogła zarazem służyć, jako lektura szkolna. I wreszcie o trudniejsze rozrywki umysłowe, żeby miłośnicy tego rodzaju „sportu umysłowego“ bardziej sobie łamali główki, gdyż dotychczas były one naprawdę zbyt łatwe. Gdy temu wszystkiemu podołamy, Dzienniczek zobaczy, że mu ciasno i duszno i zacznie się tak rozpychać, że zagarnie dla nas nowe szpalty. Pamiętajcie pisać wyraźnie i na czystym papierze. Tak często czytam skargi w „Skrzynce pocztowej“ na nieodpowiedni papier. Wiecie przecież, że Dzienniczek z listów i staranności pisma wyrabia sobie zdanie o każdym współpracowniku. Mam nadzieję, że w przyszłości nie będzie to miało więcej miejsca. Nie traćmy więc czasu, młodzi towarzysze pióra, siadajmy do stołu i piszmy!

Salek D., Kraków.

* * *

NIEBEZPIECZNA PRZYGODA
(Wspomnienie wakacyjne)

Burza.. Wiatr i deszcz jej towarzyszą, lecz nie w całej okazałości. Gwałtowne grzmoty i jasne błyskawice stopniowo przechodzą i oto słońce spod obłoczków uśmiecha się do nas.

— Skoro tak — mówi Henek — to pójdziemy do Pienin, śmiać się z Dunajca, że deszcz mu nie pozwolił nabrać tej siły, któraby chciał wszystko zniszczyć. Projekt szybko zamieniliśmy w czyn i już jesteśmy na drodze do Pienin. Nie zwracamy nawet uwagi, na otaczające nas cuda — czy to nam dziwne? Tylko Dudek ze Sosnowca podziwia piękne góry, malowniczy przełom Dunajca i t. d. Nie brak tu pięknych widoków, dla „obcokrajowca“, my „tubylcy“ patrzymy na wszystko sami, nie wiedząc, poraz który. Po chwili jesteśmy w przystani i stoimy chwilę nad brzegiem, wsłuchani w szum wody i plusk wioseł.

i „jedynkę“ — komenderuje Genek. Krótkie formalności wstępne, jak wybranie kajaków, dobranie wioseł i już siedzimy w kajakach. Powoli wyjeżdżamy na wodę i tu dopiero zaczyna się prawdziwy raj. Gonimy się, wiosłujemy, pluskamy...

— Tu jesteście mądrzy — zawołał nagle Genek — ale jedźcie na fale, wtedy zobaczymy. — Hej, nie mędrkuj tyle — przerywa mu Henek, możemy już jechać na fale. — Ano, zobaczymy, wio, kto prędzej? — Ja pierwszy — woła Julek. — Co z tego, żeś ty pierwszy, jak ja drugi... — A ja trzeci i t. d.

Fale rzeczywiście przedstawiały straszny widok. Genek, widząc nasze zdziwione miny, zauważa: A nie mówiłem, że nie wszędzie i zawsze jest się mądrym? Lekceważymy jego słowa. Przyzwyczajamy się stopniowo do widoku Dunajca i posuwamy się coraz dalej i dalej. I zdawało się, że wszystko idzie jak najlepiej, gdy nagle Julek, który jechał na jedynce, wjechał na kamień. Kajak się przechylił i Julek wpadł do wody. „Złap się kajaku — krzyczymy. Usłuchał nas, z trudem wygramolił się na kajak. Siedzi na nim. Kajak płynie ale po chwili, zaczyna się niebezpieczeństwo, puścił kajak i zaczął płynąć w stronę brzegu. Lecz czy zły Dunajec mógł pozwolić, żeby się tak łatwo z jego „uścisku“ wydostać? Coraz bardziej utrudnia Julkowi drogę. To posyła mu falę, która obejmuje go na chwilę i puszcza, to znów próbujego wciągnąć w swoje tajemnicze otchłanie. Lecz wszystko na nic. Z Julka pływak! Dzielny chłop! Kilka susów i już jest na brzegu.

— Człowieku, opowiedzże nam, jak tam wygląda? — Gdzie? pyta nasz bohater.

— Ano, na tamtym świecie — odpowiadamy zwięźle. — Niebezpiecznie i fantastycznie ciemno — odpowiada Julek i wszyscy śmiejemy się z jego wesołej odpowiedzi. Idziemy napić się gorącej herbaty na rozgrzewkę, a potem w do. skonałych humorach wracamy do domu. Wzrok nasz mimochodem pada na „twórcę“ naszych przeżyć: Dunajec. Jest to pewnego rodzaju pożegnanie. Słońce coraz bardziej ginie, aż wreszcie przepada. Na jego miejsce wypłynął nowonarodzony miesiączek. Jesteśmy w domu. Chłodne powitanie, każdego z nas zapewne to samo spotyka. Ale opłaciło się, bo przecież było „fajno“. Nikt nam chyba nie zaprzeczy.

Skrzynka pocztowa

„FAUN“. Czy to ty rozwiązałeś zagadki na wycinku z „Dzienniczka“? Zaliczamy ci tamto rozwiązanie.

EMIL GANGER, MILÓWKA. Skorzystamy, ale później, bo mamy dużo materiału, a musimy zamieszczać po kolei.

H. S., NOWY SĄCZ. Tym razem zaliczamy, ale teraz pilnuj terminu.

WILUŚ OHRENSTEIN, KRAKÓW. Może pójdzie. Pisz porządnie.

BUŚKA DANZYGERÓWNA, KRAKÓW. Może coś wybierzemy. Ten podwójny logogryf byłby dobry, gdyby pojedyncze słowa miały jednakową ilość liter.

LUSIA HAASÓWNA, NOWY SĄCZ.. Spróbuj, ale zamieścimy nie prędko, bo mamy moc zagadek. I muszą być bardzo dobre.

JÓZEF GARTNER, UCZ. II KL. GIMN. HEBR. W KRAKOWIE. Doskonałe, zamieścimy w miarę zapotrzebowania.

RENA MAJER, KRAKÓW. Nie, moja kochana, nie możesz rozwiązywać zagadek przez siebie ułożonych. Ale zagadki będą teraz coraz trudniejsze, więc możesz jeszcze wyprzedzić innych. Zagadka dobra.

EMIL DAWID, KRAKÓW. Spóźniłeś się. Rzeczy aktualne trzeba posyłać wcześniej, bo w poniedziałek numer jest gotów.

ZOSIA DANZYGIER, KRAKÓW. Owszem możesz, ale dobre i starannie napisane.

SALA BLONDER, KRAKÓW. Zbyt łatwe. To obojętne, czy małą, czy dużą literą.

ZALMEK BRACHFELD SZCZAWNICA. Dziękujemy. Ładne, trochę za długie. Skorzystamy w wyjątkach.

—<>—

I. Turniej rozgrywek umysłowych

Prosimy o podawanie nazwisk i adresów wewnątrz kopert. Punkty karne prosimy sprawdzać według rozwiązań. Należy pilnować terminu nadsyłania rozwiązań. Rozwiązania, nadesłane po upływie dwunastu dni od ukazania się „Dzienniczka“, nie będą punktowane.

ZADANIE TURNIEJOWE NR 7.
KRZYŻÓWKA (za rozwiązanie 4 punkty).



(Wyrazy czytane poziomo — oznaczone są liczbami, a pionowo — literami).

Znaczenie wyrazów poziomych: 1) rzeka we Włoszech; 2) „ojciec“ w języku obcym; 3) papuga; 4) przyprawa kuchenna; 5) leczniczy pierwiastek chemiczny; 6) przestrzeń inaczej; 7) trująca wydzielina gadów; 8) przetwór owocowy; 9) ruch w szachach; 10) skorupiak; 11) budynek; 12) sieć na ryby; 13) dźwięk; 14) okres czasu; 15) ukrop; 16) część twarzy; 17) „matka“ w języku obcym; 18) zasłona okienna.

Znaczenie wyrazów pionowych: A) nabiał; B) nuta; C) karta do gry); D) miejsce przechowania pieniędzy (wspak); E) kolor w kartach; F) cierpienie; G) materiał opałowy; H) komenda strzelecka; I) zwierzę domowe; J) upominek; K) prąd wodny; L) ogród bibljny; Ł) zapora; M) pierwszy człowiek; N) imię żeńskie; O) podaruje inaczej; P) zaimek; R) część powieści.

ZADANIE TURNIEJOWE NR 8.
WIZYTÓWKI (ułożyła Rena Majer Kraków) (za rozwiązanie 3 punkty).

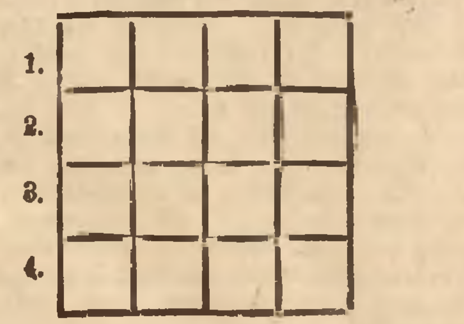
IODA JO REINER

Gdzie ten pan mieszka?

ZINEK CZINED

Co ten mały Chińczyk czyta?

ZADANIE TURNIEJOWE NR 9.
KWADRAT MAGICZNY — ułożył Maryś Romea, Kraków (za rozwiązanie 2 punkty).



W kwadrat magiczny wpisać cztery słowa, które dadzą się czytać poziomo i pionowo.

Znaczenie słów: 1) nocny ptak; 2) insekt; 3) używa się do opatrunku; 4) imię męskie.

* * *

ROZWIĄZANIE ZAGADEK TURNIEJOWYCH nadesłali: (przy każdym nazwisku podajemy dotychczas uzyskaną ilość punktów): Otto Blaustein, Kraków (12 pkt.); Leon Haas, Kraków (12 pkt.); Melita Reich, Biała krakowska (12 pkt.); Dinah Langerówna, Nowy Targ (11 pkt.); Rena Liberowna, Rzeszów (5 pkt.); Emil Ganger, Milówka (12 pkt.); H. S., Nowy Sącz (12 pkt.); Sabina Ehrenberg, Kraków (3 pkt.); Regina Schwartzbart, Kraków (3 pkt.); „Sława z Rudnik“ (5 pkt.); Stefan Krebs, Kraków (5 pkt.); Ewa Landerer, Kraków (12 pkt.); Ida Klein, Kraków (12 pkt.); Wiluś Ohrenstein, Kraków (11 pkt.); Lila Steimetzówna, Nowy Sącz (12 pkt.); Buśka Danzigerówna, Kraków (10 pkt.); Lusia Haasówna, Nowy Sącz (5 pkt.); Salek Klein, Kraków (5 pkt.); Józef Gartner, Kraków (5 pkt.); Rena Majer, Kraków (12 pkt.); „Jedna z Jonot“ (10 pkt.); Zosia Danzygier Kraków (10 pkt.); Wiktor Silbering, Kraków (4 pkt.); Sala Blonder, Kraków (3 pkt.); Elka Reicher Trzebinia (8 pkt.); Nusia Wasserberger, Kraków (10 punktów).

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z Nr POPRZEDNIEGO

Zadanie turniejowe nr 4 **Kwadrat sylabowy:** gazeta zegary, taryfa.

Zadanie turniejowe nr 5. **LOGOGRYF:** Morija, aromat, rutyna, Cejlon, odgłos, nawias, Izydor.

Zadanie turniejowe nr 6. Szarada: Kara-bin.

KRONIKA

LISTOPAD	Wschód słońca 6 g 19 m	
5	Zachód słońca 15 g 55 m	
PIĄTEK	1 Kislew 5698	

Przedwczesne wycofywanie znaczków pocztowych

Zgodnie z zarządzeniem min. poczt i telegrafów, z dn. 15 bm. mają być wycofane z obiegu niektóre z używanych obecnie marek pocztowych: marki po 5 gr. z widokiem Doliny Ojcowskiej, po 10 gr. z widokiem Morskiego Oka, po 15 gr. z widokiem statku Piłsudskiego, po 20 gr. z widokiem zamku na Czorsztynie itp.

Termin, wyznaczony do wycofania tych znaczków, jest zbyt krótki, gdyż zarówno poczty prowincjonalne, jak i stołeczne, jeszcze przed tygodniem sprzedawały znaczki, które już za dwa tygodnie mają być nieważne.

Znaczki pocztowe, wycofywane są w Polsce z obiegu zbyt często, co naraża nieświadomych na powodowanie adresatom strat przy nalepianiu nie ważnych już znaczków, gdyż muszą oni płacić podwójną taryfę przy odbiorze listu.

W każdym bądź razie wycofywanie znaczków pocztowych nie powinno następować wcześniej, jak po roku od terminu sprzedaży ostatnich tego rodzaju znaczków publiczności przy okienkach pocztowych.

Nie wszyscy nabywcy znaczków wiedzą o ich wycofaniu. Nabywają je często w większych ilościach i nie przypuszczają, że znaczki te mogą być już w trzy tygodnie po ich nabyciu w urzędzie pocztowym nieważne.

Wypuszczenie nowych 100-złotówek

Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż począwszy od 1 października br., Bank Polski puszcza w obieg bilety bankowe 100-złotowe, opatrzone podpisem nacz. dyr. Leona Barańskiego, oraz datą 9 listopada 1934. Poza tymi szczegółami nowe bilety nie różnią się niczym od znajdujących się w obiegu. Zdarzały się wypadki kwestionowania no wych biletów przez niektórych kasjerów instytucji bankowych.

W sprawie obowiązku utrzymywania cenników sklepowych

Krakowskie Stowarzyszenie Kupców prosi nas o zamieszczenie następującej notatki:

Władze stwierdziły, iż szereg kupców nie przestrzega obowiązku ujawniania cen. Celem przeciwdziałania temu będą w najbliższych dniach dokonywane lustracje w tym kierunku, wobec czego ostrzegamy kupiectwo i zwracamy uwagę na bezwzględny obowiązek ścisłego przestrzegania przepisów o ujawnianiu cen, aby uniknąć dotkliwych kar.

Tydzień Polskiego Białego Krzyża

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w całej Polsce „Tydzień Polskiego Białego Krzyża" pod hasłem „Przez kulturę i oświatę Armii do potęgi Państwa". Polski Biały Krzyż, to jedyna instytucja uprawniona do krzewienia oświaty w wojsku. Celem „Tygodnia Polskiego Białego Krzyża" jest nawiązanie serdecznego kontaktu między wojskiem a wszystkimi warstwami społeczeństwa, rozpowszechnianie idei Polskiego Białego Krzyża, zdobycie zrozumienia dla pracy P. B. K. a co za tym idzie, poparcia finansowego całego społeczeństwa.

W Krakowie, uroczyste otwarcie „Tygodnia" odbędzie się dziś o godz. 18-tej na Rynku gł. Podniesienia sztandaru dokona przewodniczący Komitetu Tygodnia dyr. Józef Greger, a o godz. 18.50 przemówi przez Radio prezes Krak. Okr. P. B. K. Kurator Józef Stypiński.

Program Tygodnia Polskiego Białego Krzyża obejmuje przemówienia przez Radio, koncerty, dancingi, a „Wieczór wspomnień" będzie jednym z głównych punktów programu. Zbiórka na pracę oświatowo - kulturalną Polskiego Białego Krzyża odbędzie się w dniach 5—6—7 i 12 bm.

Wpisy na członków przyjmuje sekretariat PBK. ul. Lubicz 4 od godz. 11-tej do 14-tej oraz firmy: Gebethner i Wolf, Krzyżanowski i Wilczyński w Rynku Gł.

W okresie od 5 do 12 listopada br. Dyrekcja Okręgu P. i T. w Krakowie sporządziła stempelek kauczukowy z napisem: „Polski Biały Krzyż niesie oświatę żołnierzowi".

Stempelek ten będzie używany do stemplowania korespondencji w okresie od 5 do 12 listopada br. włącznie w urzędzie pocztowym Kraków 1.

Echa procesu Dra Fensterblaua

Przed sądem krakowskim odpowiadał wczoraj mgr Rachmil Michał Blatt, aplikant adwokacki. Akt oskarżenia zarzucał mgr Blattowi, że w czasie procesu adw. dr Fensterblaua, będąc jego aplikantem, nakłaniał na korytarzu sądowym świadków do tendencyjnych zeznań.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano 12 świadków, jednak z powodu nie przybycia 5-ciu świadków, rozprawę przerwano.

22 robotników okupuje fabrykę

W fabryce wyrobów metalowych „Superior" przy ul. Romanowicza w Krakowie wybuchł strajk 22 robotników. Strajkujący okupują fabrykę, domagając się cofnięcia wypowiedzenia jednemu z robotników.

Straszny wypadek w Monopolu Spirytusowym

W zakładach Monopolu Spirytusowego w Krakowie zdarzył się tragiczny wypadek. Dwa wagony zderzyły się w czasie przetaczania, a przetokowy Jan Grochal doznał ciężkich obrażeń. Stwierdzono u niego złamanie ręki i zgniecenie boku.

—<>—

— WIZO. Dziś 5 pop. Mesiba z p. Niną Szmulewiczową.

—<>—

— UNIW. LUDOWY PRZY GEIREJ MIZRACHI - BRURIA. Dziś godz. 7.30 wiecz. wygłosi referat dr Samuel Stendig nt. „Twórczość i życie błp. Dr Thona".

Przeciw obsadzeniu stanowiska rabina krakowskiego

wypowiedziała się komisja religijna Gminy Żydowskiej

Od czasu śmierci bł. p. rabina Józefa N. Kornitzera, stanowisko to nie jest obsadzone. Swego czasu mowa była o rozpisaniu konkursu na stanowisko rabina Gminy Żydowskiej w Krakowie, ale sprawa nie doszła do skutku.

Tej sprawie poświęcone było ostatnie posiedzenie komisji religijnej w Gminie Żydowskiej. Po przeprowadzonej dyskusji komisja stanęła na stanowisku, że obsadzenie stanowiska rabina nie uważa w tym momencie za wskazane. Komisja kierowała się tym, że w najbliższym czasie mają się odbyć wybory do Gminy Żydowskiej w Krakowie, wobec czego należy tę sprawę pozostawić nowym władzom, jak również tym, że nie ma narazie odpowiednich kandydatów na to stanowisko.

Komisja postanowiła jednak wystąpić na zarządzie z wnioskiem o przyjęcie stałego przewodniczącego Rabinatu — Rosz Beth Din. Ta sprawa będzie w najbliższej przyszłości rozstrzygnięta.

Dwa zuchwałe napady rabunkowe w śródmieściu Krakowa

Policja krakowska prowadzi dochodzenia w sprawie dwóch zuchwałych napadów rabunkowych dokonanych ostatnio na właścicieli szynków w Krakowie. Identyczny charakter obu wypadków pozwala na przyjęcie, że działała tutaj jedna i ta sama szajka, jakkolwiek ilość napastników w każdym wypadku była inna.

Na szerszą skalę zakrojony był napad jakiego dokonano onegdaj w późnych godzinach wieczornych na szynk p. Wiktora Haasa, znajdujący się na rogu ulic Andrzeja Potockiego i Zamenhofa. Do lokalu tego przyszli czterej osobnicy, którzy zajęli miejsce przy stoliku, zamawiając trunki i przekąski, za które odrazu płacili.

Po jakimś czasie jeden z owych osobników opuścił lokal, trzej zaś pozostali skierowali się po chwili do pierwszego pokoju, gdzie obok lady sklepowej znajdował się właściciel i jego rodzina. Dwaj osobnicy błyskawicznym ruchem wyciągnęli rewolwery, którymi sterroryzowali obecnych, trzeci zaś osobnik, uzbrojony w długi nóż rzeźnicki, wszedł za ladę i wyjął z szuflady znajdującą się tam gotówkę w wysokości około 100 zł. Po dokonaniu rabunku napastnicy zrewidowali jeszcze właściciela szynku, któremu zabrali 15 zł.

W chwili, gdy ukończyli rewizję, żona właściciela zdołała wybiec na ulicę i zaalarmować przechodniów. Napastnicy wybiegli wówczas z szynku, napotykając jednak na policjanta, który wraz z synem właściciela szynku począł ich ścigać.

Policjant zdołał ująć jednego z uciekających, lecz wówczas towarzysze bandyty skierowali swe rewolwery w stronę policjanta. Ten chwycił za broń, lecz w tym momencie zatrzymany przez niego bandyta zdołał zbiec. Policjant chciał go ująć, potknął się jednak o balustradę plant i skaleczył się dotkliwie w głowę, z czego skorzystali bandyci i zbiegli.

Prawie że identyczny przebieg miał napad bandycki, jakiego dokonano na szynk p. M. D. Kemplera na rogu ulic św. Gertrudy i św. Sebastiana. I tutaj zjawili się wieczorem dwaj osobnicy, którzy zamówili trunki i przekąski, za które odrazu zapłacili. Po krótkim pobycie w lokalu osobnicy ci dobyli rewolwerów, którymi steroryzowali właściciela i obecnych tam ludzi. Jeden z bandytów udał się za ladę i zabrał z szuflady około 50 zł. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

Wiadomość o obu tych napadach wywołała w Krakowie olbrzymie poruszenie, tym bardziej, że działo się to w śródmieściu.

Dwaj zasądzeni -- dwaj uniewinnieni

Epilog napadu rabunkowego w Krakowie

Wczoraj w godzinach po południowych w krakowskim sądzie przysięgłych zakończył się proces o napad rabunkowy na p. Hanę Mandelbaum, właścicielkę składu węgla w Krakowie. Jak już onegdaj pisaliśmy, ławę oskarżenia zajmowały cztery osoby, pozostające pod zarzutem udziału w napadzie.

Napad miał miejsce w styczniu b. r., kiedy to na powracającą ze składu p. Mandelbaumową napadł jakiś osobnik, uderzył ją w głowę i zrabował 630 zł oraz książeczkę P. K. O.

Na rozprawie tylko główny sprawca — Kazimierz Feluś — przyznał się do winy, reszta natomiast wypierała się udziału w napadzie. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych zostali zasądzeni:

Kazimierz Feluś, blacharz — na 5 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich przez 10 lat, Tadeusz Pyżowski, malarz pokojowy — na 1 rok więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego. Natomiast oskarżeni Józef Zieliński — pomocnik handlowy i Michał Kurek — piaskarz, zostali uniewinnieni.

Lekarze-Żydzi, a ich przeciwnicy

Rumuński minister zdrowia o ofiarności lekarzy żydowskich

Bukareszt 4. 11. ŻAT. Na odbytym w Bukareszcie kongresie do walki z chorobami zakaźnymi wystąpił minister zdrowia Ion Constantinescu, który w toku swych wywodów podniósł godną naśladowania gotowość do ofiar, okazywaną przez lekarzy żydowskich. Niektórzy lekarze, oświadczył minister, występują ostatnio częstokroć z żądaniem usuwania z praktyk — lekarzy żydowskich, lecz ci, którzy takie żądania stawiają, bynajmniej **nie chcą pełnić służby lekarskiej w tych miejscowościach, gdzie brak tej służby odczuwa się najdotkliwiej, podczas gdy lekarze żydowscy nie wahają się udawać do miejscowości najbardziej odległych i pod względem rozpowszechnienia chorób zakaźnych najbardziej zagrożonych. Nie jest moją winą, jeśli muszę angażować lekarzy żydowskich, gotowych do służby najtrudniejszej.**

Sytuacja skarbowa we Francji nadal trudna

Przemówienie ministra Bonneta

Paryż, 4. 11. PAT. Francuski minister finansów wygłosił na posiedzeniu komisji finasowej Izby deputowanych dłuższe przemówienie. Mówiąc o posunięciach, poczynionych w celu przywrócenia równowagi budżetowej, minister podkreślił, że podwyżki podatkowe pomyślane zostały w ten sposób, aby jak najmniej obciążać życie gospodarcze. Powzięte zostały również środki przeciw nadużyciom podatkowym.

Z kolei minister Bonnet wykazał poprawę sytuacji skarbowej od czerwca rb. Podkreślił on, że z kwoty stanowiącej maksymalne zadłużenie skarbu w Banku Francji z tytułu zawartej w lecie rb. umowy, wykorzystana została tylko stosunkowo drobna część. Pozostałe potrzeby gotówkowe skarbu pokryte zostały w drodze operacji kredytowych oraz różnych emisyj, których powodzenie świadczy o odbudowie kredytu publicznego we Francji. Minister wskazał, że skarb ma wystarczające środki na pokrycie swych wydatków do końca roku bieżącego.

W konkluzji min. Bonnet zwrócił uwagę na to, że sytuacja, mimo poprawy, pozostaje w dalszym ciągu dość trudna.

Anglia nie uznaje de facto rządu gen. Franco

Oświadczenie premiera Chamberlaina w Izbie Gmin

Londyn, 4. 11. PAT. Neville Chamberlain oświadcył w Izbie Gmin, iż stanowisko Anglii w konflikcie hiszpańskim jest zgodne z układem o nieinterwencji, jednakże rząd brytyjski musi się liczyć z koniecznością ochrony obywateli i handlowych interesów brytyjskich w całej Hiszpanii włącznie z wielkimi obszarami na północnym zachodzie, południowym zachodzie i w Maroku hiszpańskim, które obecnie zajmuje gen. Franco. Dlatego też rząd brytyjski nawiązał rokowania z gen. Franco w celu wzajemnej wymiany agentów do spraw handlowych hiszpańsko-angielskich. Agenci ci nie będą korzystali z przywilejów dyplomatycznych. W tym wypadku nie była konieczna narada z innymi państwami, rząd brytyjski jednak porozumiał się z rządem francuskim.

Na zapytanie leadera Labour Party dep. Attlee, czy oznacza to uznanie de facto rządu gen. Franco — Chamberlain odpowiedział przecząco.

Kronika telegraficzna

— Trybunał ludowy w Berlinie skazał 23-letnią poddaną holenderską Teresę Lauvenberg za namawianie do zdrady stanu na 4 lata więzienia, a 22-letnią obywatelkę holenderską, Klarę Delhey za utrzymywanie stosunków z czynnikami wywrotowymi na półtora roku więzienia. Skazanym zaliczono na poczet kary areszt śledczy.

— Skutkiem szalejących burz w okolicach Damaszku, powódź zniszczyła 500 domów, przy czym zginęło około 25 ludzi. Zalanie pól przyniosło ogromne straty, komunikacja z Bejrutem została przerwana. W okolicach Homsu skutkiem powodzi wykoleił się pociąg.

— W porcie rotterdamskim wybuchł pożar w magazynach towarzystwa Pakhuismeesteren. Spłonęły wszystkie zabudowania i zapasy towarów. Szkody obliczają na dwa miliony guldenów.

— Stacja radiowa w Seattle przejęła od jednego ze statków depeszę donoszącą, że na Yunaska jednej z wysp aleuckich wybuchł wulkan. Statek, przepływając o 15 mil na północny zachód od wyspy, miał możność stwierdzenia, iż jest ona pokryta lawą i popiołem. Wyspa ta, jak się zdaje, jest nie zamieszkana.

— Agencja Havasa donosi z Barcelony, że wczoraj o godz. 8.30 rano dwa wodnosamoloty powstańcze usiłowały ostrzeliwać statek francuski „La Corse" w chwili, gdy znajdował się on na wysokości portu Mataro na północ od Barcelony.

Bomby wodnosamolotów nie dosięgły statku „La Corse", eskortowany przez torpedowiec francuski „Suffren", udał się w dalszą drogę.

Zakończenie strajku pracowników budowlanych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 4. 11. (K) Długotrwały strajk pracowników budowlanych na G. Śląsku zakończył się dziś. W dniu wczorajszym odbyła się w województwie konferencja, na której strony uzgodniły między sobą platformę, na której odbędą się dalsze rokowania. Mianowicie pracodawcy zgodzili się na rozpoczęcie bezpośrednich rokowań pod warunkiem jednak, że robotnicy powrócą dziś do pracy. Pracobiorcy wyrazili na to zgodę, wysuwając również warunek, że pracodawcy nie będą szykanować później strajkujących stolarzy, oraz, że umowa zostanie podpisana w ciągu 7 dni. Dziś wieczorem rozpoczęły się pierwsze układy bezpośrednie pomiędzy stronami.

—<>—

Obrady kierownictwa socjalistów francuskich

Paryż, 4. 11. PAT. Obrady rady narodowej partii socjalistycznej S. F. I. O. odbędą się w Paryżu 6 i 7 listopada. Będą one dotyczyły przede wszystkim zagadnienia współpracy stronnictwa socjalistycznego z obecną większością.

CZY POLAK MUSI BYĆ ANTYSEMITĄ?

Dziś o godz. 19.30 odbędzie się w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7 powtórzenie Wielkiego Wieczoru Dyskusyjnego p. t. „Czy Polak musi być antysemitą?" Goście mile widziani.

Bł. p.

Z SPANLANGÓW

CYPORA FINKEROWA

żona jubilera

zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach

Pogrzeb odbędzie się **dziś w piątek, dnia 5 bm. o godz. 11·30 przed południem** z domu żałoby przy ulicy Jakuba 7 na cmentarz żydowski przy ul. Miodowej, o czym zawiada mia w smutku pogrążona

RODZINA.

Wpływy Z. F. N.

Jerozolima, 4. 10. ŻAT. Główne biuro Żydowskiego Funduszu Narodowego donosi, że w ubiegłym roku 5697 kal. żyd. czyste wpływy funduszu wynosiły 380.000 f. szt. wpływy brutto 404.000 f. szterlingów).

Kobiety żydowskie w Ameryce w pracy dla Palestyny

Nowy Jork, 4. 10. ŻAT. Zakończona w tych dniach wszechamerykańska doroczna konferencja organizacji syjonistycznych kobiet „Hadassa" uchwaliła przytłaczającą większością głosów rezolucję, wzywającą Egzekutywę Syjonistyczną do kontynuowania rokowań z rządem brytyjskim w kierunku ustalenia konstruktywnej polityki, któraby prowadziła do całkowitego wykonania mandatu w niepodzielonej Palestynie. Odbyta w Atlantic City konferencja zobowiązała członkinie Hadassy do zebrania najbliższym czasie 100.000 dolarów na zakończenie budowy ośrodka lekarskiego przy Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. Konferencja uchwaliła zebrać na rzecz Z. F. N. 80.000 dolarów. Poza tym uchwalono sadzić w Palestynie złożony z 10.000 drzew gaj imienia ustępującej przewodniczącej Hadassy pani Rose Jacobs, wybranej na ostatniej sesji Rady Agencji Żydowskiej w skład egzekutywy Agencji. Na stanowisko przewodniczącej wybrana została pani M. Epstein, zaś honorowej przewodniczącej — Henrietta Szold.

Samobójstwo z powodu nieotrzymania certyfikatu

Wiedeń 4. 11. ŻAT. 21-letni Edwil Brueckner, który odbył już paroletnią hachszarę popełnił samobójstwo w kibucu w Grazu. Brueckner targnął się na swe życie zrozpaczony tym, że od kilku lat bezskutecznie czekał na certyfikat imigracyjny do Palestyny. Samobójca pochodził z znanej rodziny żydowskiej we Wiedniu.

—<>—

Przeciw projektowi reformy adwokatury

Warszawa, 4. 11. (Sin) Wysuwane ostatnio projekty reformy adwokatury, które stać się mają przedmiotem wniosku na nadchodzącej sesji sejmowej spotykają się ze sprzeciwem organizacji adwokackiej. Szczególne niezadowolenie wywołała koncepcja podziału wszystkich adwokatów na kategorię mecenasów i adwokatów. Przeciwko temu podziałowi wypowiedziała się zarówno palestra małopolska jak i poznańska i pomorska.

Zwolnienie członków P. W. od zastępczej służby wojskowej

Warszawa, 4. 11. (Sin). Ministerstwo spraw wojskowych wydało okólnik dotyczący zwolnienia od obowiązku zastępczej służby wojskowej członków Przysposobienia Wojskowego. Zaświadczenia o zwolnieniu wydawane będą przez komendantów powiatowych P. W. na podstawie przedstawionych świadectw o ukończeniu przed poborem conajmniej pierwszego stopnia przysposobienia wojskowego. Zaświadczenia upoważniające do zwolnienia od obowiązku pracy zastępczej w roku bieżącym wydawane będą tym członkom P. W., którzy brali udział w wyszkoleniu od 1 października 1936 do 30 czerwca 1937.

Zawieszenie wykładów na Politechnice lwowskiej

Lwów, 4. 11. (B). W dniu dzisiejszym na wydziale inżynierii drogowej Politechniki lwowskiej doszło do zajść na tle zajmowania miejsc. Grupy młodzieży wszechpolskiej przesadzały studentów żydowskich siłą na ławki ghettowe, przy czym kilku studentów żydowskich pobito. Wezwane Pogotowie Ratunkowe 2 studentów żydowskich opatrzyło na miejscu, jednego zaś przewiozło na klinikę. Został również pobity jeden student chrześcijanin, który stanął w obronie żydowskich kolegów.

W związku z tymi zajściami odbyło się natychmiast posiedzenie senatu Politechniki, na którym powzięto uchwałę zawieszającą wszystkie wykłady i ćwiczenia aż do odwołania.

Sensacyjny proces „Małego Dziennika" we Lwowie

Co Draniewicz opowiadał o badaniach szkolnej komisji lekarskiej?

Lwów, 4. 11. (B) Przed sądem lwowskim rozpoczął się dziś sensacyjny proces przeciwko lwowskiemu korespondentowi „Małego Dziennika" Draniewiczowi i odpowiedzialnemu redaktorowi tego pisma, Marczewskiemu. Proces zapowiedział w swoim czasie sam minister Świętosławski, omawiając badanie wartości biologicznej młodzieży szkolnej i sposób ujęcia tych badań na łamach „Małego Dziennika". Mianowicie w piśmie tym ukazały się trzy korespondencje zatytułowane: „Propaganda nudyzmu w szkole średniej, Skandal w gimnazjum im. Król. Jadwigi, Oduczanie dziewcząt wstydu największym wynalazkiem pedagogicznym, Komisja lekarska we Lwowie wyreżyserowała ordynarną rewię wśród szantażowanych uczenic".

Autor tych korespondencji stwierdza, że komisja lekarska w porozumieniu z dyrekcją szkoły Sienkiewicza dała lekcje pokazowe pornografii, zmuszając chłopców do obnażania się wobec licznego grona osób, a wszelkie odruchy wstydliwości młodzieży rozbijały się o bezwzględność dyrektora.

W drugim artykule „Mały Dziennik" twierdzi, że podczas badania w gimnazjum Królowej Jadwigi, dziewczęta jak żywy towar musiały stawać przed komisją złożoną z 3 lekarzy mężczyzn i trzech pań. Uczenice, które opierały się, zostały przemocą rozebrane.

Autor artykułu Draniewicz twierdzi na dzisiejszej rozprawie, że opierał się na informacjach wiarygodnych osób i przedstawi dowody przesłuchania tych świadków. Między innymi informatorem jego był ks. Thulie, proboszcz w Janowie, były katecheta X. gimnazjum. Dla przesłuchania nowych świadków rozprawę odroczono.

Żydowscy członkowie Rady Adwokackiej w Warszawie

nie wzięli udziału w uroczystościach na wydziale prawniczym U. J. P.

Warszawa, 4. 11. (Sin). Dziś odbyła się na uniwersytecie warszawskim na wydziale prawniczym uroczystość wręczenia insygniów przez warszawską Radę Adwokacką dziekanowi wydziału prawnego profesorowi Romanowi Rybarskiemu. Na uroczystość tą zaproszeni zostali wszyscy członkowie warszawskiej Rady Adwokackiej. Czterech adwokatów żydowskich zasiadających w Radzie Adwokackiej, adwokaci Hartglas, Baumgart, Grodzieński i Lewitte odmówili wzięcia udziału w uroczystości, przy czym skierowali na ręce dziekana wydziału prawnego prof. Romana Rybarskiego, dawnego leadera endecji, pismo treści następującej:

— Na uroczystości wręczenia insygniów — z przykrością stwierdzić musimy, że nie możemy w niej brać udziału, jak również w żadnych innych uroczystościach, dopóki na wszechnicach istnieją średniowieczne zarządzenia o gheccie ławkowych.

Podobne pismo wystosowali adwokaci socjalistyczni Honigwill i Stopnicki, oświadczając, że jak długo nie będą cofnięte zarządzenia o ghecie ławkowym, wyrządzające rzetelną krzywdę kulturze polskiej i wprowadzające nienawiść do murów uczelni, nie mogą brać udziału w żadnych uroczystościach uniwersyteckich.

Min. Delbos przybędzie do Warszawy

Praga, 4. 11. (B). Francuski minister spraw zagranicznych Delbos wyruszy w grudniu w podróż do stolic zaprzyjaźnionych państw wschodnio-europejskich. Złoży on wizyty w Pradze, w Warszawie, w Bukareszcie i w Belgradzie. Charakter tych wizyt nie jest tylko demonstracyjny. W czasie pobytu w stolicach zaprzyjaźnionych państw min. Delbos omówi zagadnienia polityczne interesujące odnośne państwa.

Wystawa „Żyd wieczny tułacz" w Monarchium

Monachium, 4. 11. (B). Dnia 8 listopada ma zostać otwarta w Monachium wystawa „Żyd wieczny tułacz". Gauleiter Julius Streicher ma wygłosić przemówienie w sali kongresowej muzeum niemieckiego. Otwarcia wystawy dokona min. Goebbels.

Kibuc „Akiby" osiedli się w Emek Chefer

Jerozolima, 4. 11. Jak się dowiadujemy, organizacja A. H. H. „Akiba" otrzymała zamiast obszaru kolonizacyjnego w Bet-Szan, 1050 dunamów gruntu w Emek Chefer, gdzie prawdopodobnie powstanie kolonia im. błp. dra Ozjasza Thona.

Tel Awiw buduje lotnisko

Tel Awiw, 4. 11. (Palkor) Rada miejska Tel Awiwu przeznaczyła dziś obszar 300 dunamów ziemi otrzymane od rządu a znajdujący się na północ od miasta po drugiej stronie rzeki Jarkon na budowę lotniska miejskiego dla Tel Awiwu. Żydowskie grupy finansowe wyraziły gotowość poczynienia niezbędnych inwestycji wobec czego prace nad budową lotniska dla miasta żydowskiego rozpoczną się natychmiast po zatwierdzeniu przez rząd palestyński planów budowlanych.

* * *

Jerozolima, 4. 11. (Palkor) Terroryści arabscy rzucili wczoraj bombę i oddali 25 strzałów na posterunek policyjny w Bet Szan. Napad nie wyrządził żadnych szkód. W pobliżu Bet Szan uszkodzono też kilka rurociągów naftowych a wyciekającą ropę podpalono. Pożar został szybko ugaszony.

* * *

Jerozolima, 4. 11. (Palkor.) Wczoraj wieczorem zaraz po zniesieniu stanu wyjątkowego w Starym Mieście w Jerozolimie wybuchła na podwórzu klubu Betaru bomba, która nie wyrządziła żadnych szkód.

—<>—

Córka znanego przywódcy endeckiego pragnie przejść na judaizm

Warszawa, 4. 11. (A). Do rabinatu warszawskiego zgłosiła się dziś córka znanego przywódcy endeckiego z Warszawy wraz z synem rabina lubelskiego Chaima R., prosząc o udzielenie jej wskazówek w sprawie przejścia na judaizm. Oboje młodych są studentami uniwersytetu wileńskiego, poznali się przed trzema laty i postanowili się pobrać. Przed kilku tygodniami Franciszka K. zwróciła się do rabinatu wileńskiego, który odesłał ją do Warszawy. Rabinat warszawski oświadczył, że przejście na judaizm w Warszawie jest niemożliwe ze względu na trudności prawne, a jedynie w Krakowie lub w Gdańsku mogą być te formalności przeprowadzone.

Proces terrorystów oenerowskich

Warszawa, 4. 11. (A). Warszawski Sąd Apelacyjny rozpatrywał dziś proces grupy terrorystów oenerowskich, która w roku ubiegłym dokonała całego szeregu zamachów terrorystycznych na sklepy żydowskie w Sosnowcu. Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał przywódcę bandy na półtora roku więzienia, 3 innych na kary od 8—10 miesięcy więzienia, a 8 oskarżonych uniewinnił. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, zniżając jedynie karę z półtora roku na jeden rok więzienia.

—<>—

Redukcje w magistracie lwowskim

Lwów, 4 11. (B) Jak się dowiadujemy z dniem 1/1 1938 zostało we Lwowie zredukowanych 200 urzędników magistratu lwowskiego.

Lwowska giełda zbożowa

Lwów, 4. 11. (B) Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w licznych artykułach, oraz egzekutywna sprzedaż kaszy hreczanej. Żyto podrożało, natomiast jęczmień, hreczka i kasze potaniały. Tendencja niejednolita, dla zbóż chlebowych lekko zwyżkowa, usposobienie spokojne.

Płacono: Żyto standard 1 — 22.50—22.75, jęczmień browarniany 23—25, pastewny 17.25—17.50, hreczka przemiałowa 17—17.50 mąka żytnia razowa 26—26.50.

Sylwetki dnia

Najpopularniejsza kobieta w U. S. A.

Dorothy Thompson -- kandydatką na prezydenta Stanów

(s) Najpopularniejszą kobietą w USA. nie jest ani żadna ukoronowana królowa piękności, ani wielka gwiazda filmowa, tylko czterdziestoletnia dziennikarka, której artykuły, szczególnie w ostatnich dwóch latach, miały takie znaczenie w krajowej i zagranicznej polityce, że całkiem poważnie zastanawiano się nad wysunięciem jej kandydatury na najwyższy urząd stodwudziesto-milionowej ludności. Trzysta najpoczytniejszych dzienników amerykańskich zamieszcza codziennie „column“ Dorothy Thompson. W „Ladies Home“, największym czasopiśmie kobiecym, pod tytułem „My views“ rozwiązuje najważniejsze problemy życia rodzinnego, cztery razy tygodniowo przemawia w radio, a poza tym jest jeszcze współpracowniczką swojego męża.

Popularność mierzy się w USA barometrem wpływów listowych. Obecnie jedynie prezydent Roosevelt otrzymuje większą korespondencję niż Dorothy Thompson. Rekordy May West i Roberta Taylora pobiła już dawno. Przy czym zaznaczyć należy, że nie dostaje listów od łowców autografów, ale piszą do niej ludzie poważni, ludzie myślący. Henry Ford, jakkolwiek politycznie zupełnie odmiennie nastawiony, prowadzi z nią od lat regularną korespondencję, a że podczas ostatniego konfliktu robotników w Detroit, w końcu uległ, przypisać to należy nie w ostatnim rzędzie wpływowi sławnej publicystki.

Dorothy Thompson rozpoczęła swoją pracę dziennikarską, mając lat osiemnaście. Nie była ani ładna, ani bogata, więc tylko swojej niezmiernej inteligencji i pilności zawdzięcza swoją karierę. Jako osiemnastoletnia dziewczyna, a więc w okresie, kiedy dziewczęta w jej wieku oddają się jeszcze marzeniom podlotków ,objechała na zlecenie „United Press“ całe Chiny i posyłała tak niezwykle ciekawe sprawozdania do Nowego Jorku, że początkowo nie chciano wierzyć, że te wszystkie reportaże sama napisała; szczególnie, że widywano ją często w towarzystwie rudowłosego Kalifornijczyka, Sinclaira Lewisa, który wydał właśnie wówczas swoją pierwszą cieszącą się powodzeniem powieść „Główna ulica“.

Dorothy Thompson miała ambicję. Nikt nie śmiał wątpić w samodzielność jej pracy. Dwa miesiące przed oznaczonym terminem ślubu, zerwała z Lewisem. Całymi latami podróżowała po różnych krajach Europy, a wreszcie pojechała do Rosji. Jej książka o Z. S. R. R. wywołała sensację w Ameryce. Teraz kiedy jej nazwisko było już dostatecznie znane i jej autorytet ugruntowany, jeden z najpoważniejszych pisarzy amerykańskich, Teodor Dreiser, oskarżył ją o plagiat, twierdząc, że odpisała całe stronice z jego będącej w druku książki o Rosji sowieckiej. Dorothy Thompson ze swej strony podniosła te same oskarżenia wobec Dreisera. Lewis stanął w obronie swojej przyjaciółki i doszło między tymi dwoma najsławniejszymi przedstawicielami amerykańskiej literatury do nader przykrej sceny ,do publicznych rękoczynów.

Niedługo potem udało się małżeństwo Lewis-Thompson w podróż poślubną. W tak zwanym „trailerzie“ — moda ta jeszcze nie była podówczas w Ameryce spopularyzowana — wybrali się do Europy. Pół roku trwały te miodowe miesiące w wozie cygańskim. Na stopniach swojego wędrownego domu, który raz znajdował się u stóp krateru, ażeby za parę godzin stanąć w kwitnącym gaju pomarańczowym, lub nad brzegiem szwajcarskiego jeziora, napisał Lewis swojego „Sama Dodsworth'a“, podczas gdy jego żona na małej maszynie pisała artykuły wstępne, lub gotowała ulubione przysmaki dla męża. Po powrocie do USA zamieszkali we własnym domu w Kalifornii, gdzie urządzili sobie dwie oddzielne pracownie, nie przepuszczające szmeru.

Sensacja w Ameryce oddaje nieraz ludziom bardzo korzystne usługi. Afera skandaliczna z Dreiserem oraz romantyczna podróż poślubna, nie mało przyczyniły się do spopularyzowania Dorothy Thompson. Teraz jej poważne artykuły wstępne cieszyły się znacznie większą poczytnością. Pani Lewis, tak samo jak jej mąż, staje w obronie wolności i godności przeciw dyktatorskim zakusom państwa i pieniądza. Dlatego też przez dłuższy czas była fanatyczną zwolenniczką Roosevelta, którego popierała w jego walce przeciw autokratom dolarowym. Roosevelt wiedział dobrze, ile zawdzięcza tej kobiecie i zapraszał ją często na prywatne pogawędki do Białego Domu. Ale Dorothy Thompson nie dała się przekupić tym oficjalnym uznaniem. Kiedy Roosevelt zamierzał zreformować Najwyższy Trybunał, dziennikarka widziała w tym kroku zdradę demokratycznych ideałów i wystąpiła przeciwko polityce Roosevelta.

Dzisiaj Dorothy Thompson jest jednym z najostrzejszych krytyków poczynań prezydenta. I nikt się nie dziwił, że partia republikańska. t. j. wroga prezydentowi ,całkiem poważnie zastanawiała się nad wysunięciem jej kandydatury. Trzydzieści milionów czytelników, to wierni zwolennicy autorki artykułów wstępnych, poza tym liczono jeszcze na osiemdziesiąt procent wszystkich głosów kobiecych. Kto wie, czy za trzy lata, nie zasiądzie na fotelu prezydialnym w Białym Domu, po raz pierwszy w historii USA — kobieta.

Zasada zdolności absorbcyjnej

nie jest organicznie związana z mandatem palestyńskim

Warszawa, 4. 11. ŻAT. ŻAT-na otrzymała ze źródeł miarodajnych następujące wyjaśnienie:

Ograniczenie imigracyjne wszystkich kategorii do 8000 na okres 8 miesięcy do marca 1938 świadczy wymownie, że na okres przejściowy aż do realizacji planu podziału zniesiono zasadę zdolności absorbcyjnej kraju jako regulatora emigracji. Gdyby nawet obecnie możliwości emigracyjne w Palestynie się wzmogły, tym niemniej liczba emigrantów żydowskich nie zostałaby zwiększona. Dopiero po marcu 1938 sprawę całą rozważy się ze zgoła innego stanowiska. Jeśli plan podziału poczyni znaczne postępy, wówczas dla obszaru przeznaczonego dla państwa żydowskiego znajdą zastosowanie nowe zasady imigracyjne. Jeśli natomiast mandat obecny pozostanie w mocy, wówczas zgodnie z zaleceniami Komisji Królewskiej ustanowiona będzie zasada maksimum emigracji. Faktycznie więc zasada zdolności absorbcyjnej została zniesiona, przy czym rząd palestyński stoi na stanowisku, że zasada ta została wprowadzona przez Churchilla w roku 1921 i nie jest organicznie związana z mandatem.

Londyn, 4. 11. (ŻAT) „Evening Standard“ donosi z Bejrutu, że mufti za zgodą władz opuścił Bejrut i osiedlił się w miasteczku Djorsche w odległości 10 mil od Bejrutu. Żona jego i troje dzieci już tam zamieszkały, a on sam wkrótce się tam uda. Korespondent tegoż pisma miał rozmowę z wiceprezesem Naczelnej Rady Arabskiej Alfredem Rockiem, który potwierdził znane stanowisko, iż jedynym rozwiązaniem jest aby Żydzi zgodzili się stanowić w Palestynie 30-to procentową mniejszość. Tego rodzaju projekt Naczelna Rada Arabska już wysłała do Ligi Narodów. Arabski komitet dalej będzie kontynuował tę akcję, posługując się wszelkimi środkami i odgradza się od metod terrorystycznych.

Londyn, 4. 11. (ŻAT) „Times“ donosi, iż sytuacja w Jerozolimie stała się spokojniejsza. Ograniczenia ukazywania się w nocy na ulicach zostały zniesione. Również obostrzenia cenzuralne zostały złagodzone.

Jerozolima, 4. 11. (ŻAT) W pobliżu Ejn Dor podpalone zostały ropociągi naftowe.

Prasa arabska donosi, że dziś zwolniono z więzienia w Akko 80 Arabów.

Pismo arabskie „A Difae“ donosi, że królowie arabscy porozumiewają się listownie w sprawie uzgodnienia stanowiska co do Palestyny.

Jerozolima, 4. 11. (ŻAT) Blok stronnictw przeciwnych podziałowi Palestyny w skład którego wchodzą ogólni sjoniści grupy B, Mizrachi i Haszomer Hacair zwołał posiedzenie na 9 listopada pod przewodnictwem Usyszkina, celem omówienia sytuacji i dalszych poczynań.

Uchwały komitetu nieinterwencji

Londyn, 4. 11. (B). Na posiedzeniu wstępnym komitetu nieinterwencji w czwartek przyjęto plan rezolucji w sprawie wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii oraz wniosek lorda Plymouth'a o natychmiastowe przesłanie projektu rezolucji do obu walczących stron. Posiedzenie trwało około 2 godziny.

Podpisanie układu włosko-niemiecko-japońskiego w Rzymie

Berlin, 4. 11. PAT. Według wiadomości z kół poinformowanych, podróż ambasadora von Ribbentropa do Rzymu pozostaje w związku ze sprawą włosko-niemiecko-japońskiego układu przeciwko Kominternowi, na wzór istniejącego już układu antykomunistycznego pomiędzy Niemcami a Japonią. — Tekst nowego trójprzymierza przeciwko Kominternowi ma być już ustalony. Podpisania dokonać mają w Rzymie w imieniu Japonii ambasador japoński przy Kwirynale, w imieniu Rzeszy ambasador von Ribbentrop, w imieniu Włoch minister spraw zagranicznych Ciano. Według wiadomości z Rzymu, akt pdopisania nastąpi prawdopodobnie już w czasie obecnej wizyty ambasadora von Ribbentropa. Na to wskazuje również fakt, że w przeciwieństwie do innych wyjazdów ambasadora von Ribbentropa do Rzymu obecnie podkreśla się w Berlinie oficjalny charakter jego podróży. Według dalszych informacyj, ambasador von Ribbentrop przeprowadzi przy tej okazji w Rzymie dalsze rozmowy na temat niemieckich postulatów kolonialnych.

* * *

Berlin, 4. 11. PAT. Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Ambasador von Ribbentrop udał się w czwartek do Rzymu w swym charakterze nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Rzeszy.

Bankructwo przywódcy endeckiego w Lublinie

Warszawa, 4. 11. (A). W Lublinie wielkie wrażenie wywołało bankructwo wielkiej firmy obuwia „Słoń“, która założona została przez kupiectwo poznańskie korzystające z tzw. kredytów przesiedleńczych. Właścicielem firmy był przywódca akcji bojkotowej skierowanej przeciwko żydowskim firmom obuwia.

—<>—

Przywódca ONR skazany na 1 rok więzienia

Warszawa, 4. 11. (A). Dziś zakończył się w Sądzie Okręgowym proces przeciwko znanemu przywódcy ONR, adwokatowi Rościszewskiemu, który był oskarżony o usiłowane przekupienie agenta policyjnego. Rościszewski został skazany na rok więzienia, przy czym wykonanie kary zawieszono mu na 2 lata.

Wywiadowca policji ofiarą zamachu bandyckiego / Echa napadu na ul. św. Gertrudy

Wypadek, który zaalarmował opinię naszego miasta rozegrał się wczoraj około godziny 7.30 wieczorem na zbiegu ulic Dietla i Starowiślnej.

Okolicą tą przechodził

PATROL SŁUŻBY ŚLEDCZEJ,

w skład którego wchodzili wywiadowcy Junka i Kowalski. Obaj przeszli ulicę Starowiślną i wstąpili na moment do restauracji Weisbrodta, gdzie zaglądnęli do poszczególnych pokojów, a nie widząc nikogo podejrzanego, wyszli na ulicę.

W chwili, gdy przeszli na drugą stronę chodnika, wywiadowca Władysław Junk zauważył dwóch osobników, kręcących się obok plant. Poni. osobnicy ci wydawali mu się podejrzani,

PRZYSTĄPIŁ DO JEDNEGO Z NICH,

chcąc go wylegitymować. Zarówno zatrzymany osobnik jak też i jego towarzysz byli w młodym wieku.

W momencie gdy wywiadowca podszedł do owego osobnika, ten dobył rewolweru i

MIERZĄC W PIERŚ WYWIADOWCY, STRZELIŁ DO NIEGO.

Po oddaniu strzału obaj osobnicy zniknęli na plantach, zanim jeszcze drugi funkcjonariusz policji zdołał się zorientować w sytuacji.

Ciężko ranny wywiadowca Junka chwycił się za pierś i obsunął się na ziemię. Momentalnie zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe, którego karetka przybyła na miejsce.

W chwili gdy lekarz przystąpił do udzielenia pomocy rannemu

BYŁ ON JUŻ NIEPRZYTOMNY.

Lekarz stwierdził, że kula utkwiła w klatce piersiowej, powodując krwotok wewnętrzny.

W bardzo ciężkim stanie przewieziono wywiadowcę na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Tutaj przystąpiono natychmiast do dokładnego zbadania rannego.

Badanie lekarskie wykazało, że kula ugodziła wywiadowcę

W PIERŚ TUŻ OBOK SERCA

i utkwiła w płucach. Wszelki zabieg chirurgiczny okazał się niemożliwy do przeprowadzenia, a lekarze orzekli, że

STAN RANNEGO JEST BEZNADZIEJNY.

W międzyczasie zaalarmowany został cały aparat śledczy. Policja krakowska zmobilizowała wszystkie siły, aby

WYŚWIETLIĆ ZAGADKĘ KRWAWEGO ZAMACHU MORDERCZEGO

i ująć sprawcę ohydnej zbrodni.

Sprawca napadu rozpoznany!

W późnych godzinach wieczornych zostało stwierdzone, że w związku z dokonanym dnia 3. 11. 1937 napadem an właściciela restauracji Kemplera przy ul. św. Gertrudy (p. str. 11. — Red.), zarządzony został za sprawcami pościg, w trakcie którego wywiadowca policji natknął się na nich w dniu 4 b. m. około godziny 19-tej u zbiegu ulicy Starowiślnej i Dietla. Jeden strzelił do przodownika służby śledczej Władysława Junki, raniąc go ciężko, potem począł uciekać w stronę peryferii miasta, ścigany przez patrol policji. Policja jest na tropie sprawcy, jednak ze względu na tok śledztwa nazwiska jego nie można narazie ujawnić.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Abend Wiktor, Lwowska 19, tel. 160-99; Doening Tadeusz, Ariańska 9, tel. 107-61; Stern Natan, Stradom 27, tel. 178-25; Osiek Bernard, Rynek Gł. 23, tel. 141-68. Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Zwierzyniecka 7, Rynek Podgórski 9.

ZEBRANIE ADWOKATÓW-ŻYDÓW.

W Krakowie odbyło się zebranie adwokatów-Żydów poświęcone sytuacji w adwokaturze. Na zebraniu tym adwokat dr Szymon Feldblum wygłosił przemówienie poświęcone sprawie ghetta ławkowego na uniwersytetach, stwierdzając, że adwokaci żydowscy solidaryzują się ze stanowiskiem żydowskiej młodzieży akademickiej.

Z kolei rozwinęła się dyskusja nad problemami adwokatury, po której dokonano wyboru nowego komitetu i ustalono wytyczne dalszej pracy.

WIEDZA I ŻYCIE

Cykl odczytów popularnych „Hitachdutu" w sali Ż. D. A. Przemyska 3. W sobotę 6 bm. referuje p. Regina Fischler n. t. „Problemy literatury współczesnej". Odczyty odbywają się każdej soboty od 3—5 pop.

SPADŁ Z 10-METROWEGO RUSZTOWANIA

Podczas pracy przy malowaniu ściany domu przy ul. Starowiślnej 36 spadł z rusztowania drabinowego z wysokości 10 m. Józef Jachimek (lat 27), zam. przy ul. Kapelanka 40, wskutek czego doznał pęknięcia kości miednicowej i złamanie 2 żeber. Pogotowie Ratunkowe przewiozło Jachimka do Ubezpieczalni Społecznej.

MIĘDZY KOBIETAMI

Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Lenczowskiej Joanny (lat 58), zam. przy ul. Kącik 16, która w czasie sprzeczki a następnie bójki z Heleną Janas (lat 45). zam. przy ul. Kącik 16, została pobita. Lenczowską przewieziono do szpitala św. Łazarza w stanie ciężkim.

TRAGICZNY WYPADEK NA DWORCU

W czasie pracy przy układaniu toru kolejowego na dworcu towarowym w Krakowie uległ wypadkowi robotnik Stanisław Wolski, zam. w Zelkowie 77, pow. Kraków. W czasie układania szyn pośliznął się, wskutek czego niesiona przez innych robotników szyna upadła na nogę i doznał złamania lewego podudzia. Wolski został przewieziony do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

NAGŁY ZGON

W klatce schodowej przy ul. Batorego 1, zmarła nagle w. k udaru serca, Maria Wrona, służąca, z ... Łobzowskiej 38. Zwłoki przewiezione ... zakładu Medycyny Sądowej.

Min. Roman na G. Śląsku

Katowice, 4. 11. PAT. Dziś o godz. 8,15 rano przybył z Warszawy do Katowic p. minister przemysłu i handlu Antoni Roman w towarzystwie wicemin. Rosego, dyr. departamentu górniczo-hutniczego Pechego i innych osobistości. Przyjazd p. ministra na Śląsk związany jest z uroczystością uruchomienia nowego wielkiego pieca w hucie „Piłsudski" i poświęcenia nowego pokładu kopalni „Michał" w Michałkowicach. Podczas dwudniowego pobytu na Śląsku p. minister dokona wizytacji szeregu zakładów przemysłowych.

Po śniadaniu w Katowicach p. minister udał się do Radlina w pow. rybnickim, gdzie znajduje się największa na Górnym Śląsku koksownia „Ema", stanowiąca własność rybnickiego gwarectwa węglowego.

U wejścia do koksowni powitał p. ministra dyrektor generalny rybnickiego gwarectwa węglowego p. Morawski w otoczeniu dyrektorow i kierowników działów, starosty rybnickiego dr Wyględa i in.

Po krótkim referacie informacyjnym inż. Mularskiego i po wyjaśnieniu dyr. Krupińskiego na temat produkcji koksu oraz prac inwestycyjnych w przedsiębiorstwach tego gwarectwa, p. minister wraz z otoczeniem zwiedził szczegółowo urządzenia koksowni. Z Radlina udał się p. minister do Chorzowa.

Spaak otrzymał misję utworzenia gabinetu belgijskiego

Bruksela, 4. 11. PAT. Król powierzył ministrowi spraw zagranicznych poprzedniego rządu Spaakowi misję utworzenia gabinetu zjednoczenia narodowego. Spaak poprosił o czas do namysłu i przeprowadzi narady ze swymi przyjaciółmi politycznymi.

KTO BĘDZIE MISTRZEM JESIENNYM LIGI OKRĘGOWEJ

Sytuacja w krakowskiej Lidze Okręgowej jest ciągle nie wyjaśniona. Dotychczasowe spotkania wykazały dobrą postawę drużyn prowincjonalnych, z których Chełmek i Fablok mają szanse na dobrą lokatę. W Krakowie dotrzymują im na razie kroku tylko Zwierzyniecki i Makkabi.. Reszta pozostałych drużyn krakowskich straciła już więcej punktów, niż oba powyższe kluby. Obecnie dojdzie do decydującej rozgrywki między oboma krakowskimi rywalami — Zwierzynieckim i Makkabi. Ta rozgrywka zadecyduje, który z nich zajmie czoło tabeli u schyłku sezonu jesiennego. — ... decydujący odbędzie się w nadchodzącą niedzielę ... godz. 10.15 przedp. na boisku Makkabi.

Krwawy pościg na ulicach Paryża

Paryż, 4. 11. PAT. Wczoraj wieczorem dwóch policjantów-cyklistów usiłowało aresztować pewnego osobnika w chwili, gdy dokonywał kradzieży samochodu. Złodziej otworzył ogień z dwóch rewolwerów, raniąc jednego z policjantów i przechodnia, po czym popełnił samobójstwo.

Ostatnie wiadomości giełdowe

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 4. 11. Kawa Rio nr. 7. 7,50 (—), Kawa Santos nr. 4 9,09 (—). grudź. 4.87 (4.99), marzec 4,53—4,54 (4.54). Kakao 6,00 (6.00), grudź. 5.81 (5.87), stycz. 5,81 (5,8.)

BAWEŁNA

NOWY JORK, 4. 11. 7.79 (7.81), grudź. 7,64—7,64 (7.66—7.67), stycz. 7,65—7,65 (7.65—7.65).

KORZENIE

LONDYN, 4. 11. Tapioka Fair list.-grudź. 14.87, Pieprz czarny 3,00, Pieprz Singapore list.-grudź. 2,81, Goździki Zanzibar list.-grudź. 7.81, Papryka cif list.-grudź. 69.

DEWIZY

PARYŻ, 4. 11. Londyn 147.09, Nowy Jork 2956.50, Zurich 683.625, Amsterdam 1634.00, Berlin 1195.00.

LONDYN, 4. 11, Nowy Jork 4.9797, Paryż 147.13, Berlin 12.36, Amsterdam 9.0043, Zurich 21.52.

EFEKTY

NOWY JORK, 4. 11. American Car 88.25 (91.87), American Car et Foundry 22.25 (23.50), Am. Tobacco 62.00 (73.00), Chrysler 69.87 (75.12), Douglas Air craft 32.62 (34,50), Fisk Rubber 7.50 (8.00), Eastman Kodak 160.00 (166.00), General Electric 39.87 (42.00), General Motors 39.75 (11.87), Anaconda 27.75 (36.50), Bethlehem Sted 49,75 (54.00), Tennessee Corp. 7.25 (7.87), Shell Union 18.12 (19.00), Standard Oil 50.62 (52.87).

METALE

LONDYN, 4. 11. Platyna 9.50, Wolfram cif 95—100, Srebro 19.81, Złoto 140,6 i pół.

— **WYSTAWA ZRZESZENIA ŻYD. ARTYSTÓW MALARZY I RZEŹBIARZY** otwarta jest codz. od g. 11—3 w Żyd. Domu Ak. Przemyska 3. W wystawie biorą udział art. mal.: **W. Grünberg, J. Pfefferberg i E. Weintraub.** Zarząd zawiadamia, iż w niedzielę 7 bm. odbędzie się **bezpłatne losowanie 12 obrazów** dla członków Zrzeszenia. W losowaniu wziąć mogą udział wszyscy członkowie, którzy nie zalegają z wkładkami, oraz nowi którzy uiszczą opłatę przynajmniej za 3 mies. z góry. Wstęp na wystawę popularny, dla członków Zrzeszenia wolny.

Wolne posady

MĘSKA siła biurowa ze znajomością księgowości, stenografii polsko-niem. potrzebna od zaraz. Wymagana kaucja lub poręczenie. Referencje. — Zgłoszenia skrytka pocztowa 562. 4953g

BUCHALTER ze znajomością księgowości przebitkowej, samodzielny, poszukiwany. Oferty z podaniem żądanej płacy do Administracji „Nowego Dziennika“ „Samodzielny 1937“. 4948g

Posad poszukują

RADIOWARSZTAT — NAPRAWIA — SPECJALISTA FREIMAN, Agnieszki 1. 6264g

BILANSE — podatkowe. Porady buchalteryjne. Zakładanie ksiąg poleca **PIERWSZORZĘDNY** bilansista. Abonamentowo 25 złotych! Kraków, Skrytka pocztowa 482. 6535k

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki. Liser, Sebastiana 31. m. 9. II. p. 4436kr

PRZEPISUJĘ na maszynie Voglówna Związek — WW. Świętych 8, I p. — tel 109-97. 3951g

BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Obrenstein, Paulińska 14. 4603g

RUTYNOWANY aplikant z prawem zastępstwa poszukuje patrona. Pod „Miejscowość obojętna“, Administracja „Nowego Dziennika“. 4937g



„Takie namydlanie zbyt długo trwa. Lepiej będzie, jeśli pan trzymać będzie pendzel spokojnie, a ja ruszać będę głową!“

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY TEL. 114-66.

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ i maszynopisma wyucza **ZOFIA SCHONGUTÓWNA** WW. Świętych 8. 1. p. tel. 109-97. Opłata minimalna 6249k

ANGIELSKI, francuski, niemiecki metodą Ansona: Krowoderska 5. Złotych cztery miesięcznie. 4449g

PRZEDSZKOLE „Tarbutu“ pod kier. Biłgorajówny i Alczerówny uruchomione, Kalwaryjska 18. język hebrajski, zajęcia freblowskie rytmika. 4875g

HISZPAŃSKIEGO wyuczam wyjeżdżających. Zgłoszenia pisemne pod **„URUGWAJ“** do Administracji „Nowego Dziennika“.

Kupno

SCHRANKKOFFER, duży, okrętowy, kupię okazyjnie natychmiast. Telefon 140-86. 4957g

NOSZONĄ MĘSKĄ DAMSKĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny Goldberg, Gazowa 11 Tel. 168-21.

Sprzedaż

ZARZĄD MIEJSKI W NOWYM SĄCZU sprzeda w drodze publicznego przetargu dnia 16 listopada br. pięć tysięcy sto kubików drzewa budulcowego jodłowego z lasów w Paszynie i Żeleźnikowej. Cena wywołania dwadzieścia Zł. za kubik. Warunki przetargu do przeglądnięcia w Zarządzie Miejskim. 6543k

MASZYNY do pisania nowe, używane. Wielki wybór maszyn walizkowych na warunkach dogodnych. „Maszynodom“, Kraków, Zwierzyniecka 11. 6540k

LAKIERY samochodowe „Duco“ oraz aparaty natryskowe „Centrofarb“, — Kraków, Bracka 11.

POŃCZOCHY matowe prawdziwy szew 1.45 **LUKSUSOWE 1.90 NATURALNY JEDWAB 2.90** jakoteż pulowery swetry oraz trykotaże po cenach ściśle fabrycznych. — **HOROWITZ** Kraków, **GRODZKA 59.** 6542k

OKAZYJNIE SPRZEDAM: modne ładne umeblowanie pokoju mieszkalnego i kuchni, aparat radiowy, maszynę do szycia itp. ponadto: Bleu kostium narciarski, buty, narty damskie, itp. Zgłoszenia Jana 2. m. 16. 4956g

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Igoecy Gross i Ska, Kraków Starowiślna 1 telef. 121 90

Matrymonialne

KAWALER lat 31, który dotąd w domu rodzinnym pracował w sklepie towarów mieszanych, kierował ogrodnictwem, uprawą roli hodowlą bydła — szuka tą drogą „Einheirat“ Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ „Pszczelarz amator“. 6532k

Różne

LUSTRA i OSZKLENIE okien wykonuje najtaniej S. Finkelstein, Krzyża 3. Telefon 129-03. 6016k

ELEGANCKIE kapelusze damskie poleca „Ada“, Długa 43. Przeróbki wykonuję szybko i tanio 6289k

WYKWINTNE, smaczne mięsne **OBIADY** domowe przystawka, pieczywo do woli — 1.10 wydaje inteligentna rodzina żydowska Brzozowa 12/3. 5670k

PRZERABIAM kapelusze według najnowszych żurnali 1.40 „Pola“ Kraków, Węglowa 3. róg Krakowskiej. 4859g

NA nowowybudowany komfortowy dom wypożyczę sobie zł. 35.000. Zgłoszenia pod „Pierwsza hipoteka“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 4947g

BAR „Immerglück“. Kraków — Prądnik Czerwony, dancing codziennie od dziewiątej wieczór. 4947g

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztą szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

מודעה

1) ספר „שירי השירים. (יצא לאור עוד לפני מלחמת החבל) חזיון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים. משלו ומליצתו, כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח 5.25 מחוץ לארץ 5.50

2) ספר חזות קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אדמתנו בארצנו בעת האחרונה בלשון צחה ונמרצה. — המחיר עם המשלוח 2.10 מחוץ לארץ 2.20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryjska 14

GODZINY ĆWICZEŃ W ŻYD. TOW. GIMN.

Młodzież szkolna ćwiczy codziennie (z wyjątkiem sobót) bez przerwy od godziny 8 rano do 3 po południu.

Kurs dzieci (rytmika): w poniedziałki i środy od g. 4—5 popoł.
Kurs uczenic (rytmika): w poniedziałki i środy od g. 5—6 wiecz.

Kurs uczniów: w poniedziałki i środy od g. 6—7 wiecz.
Kurs panów: w poniedziałki i środy od g. 8—9 wiecz.

I Kurs dzieci: we wtorki i czwartki od g. 4—5 popoł.
II Kurs dzieci: we wtorki i czwartki od g. 5—6 wiecz.
Kurs uczenic: we wtorki i czwartki od g. 6—7 wiecz.
I Kurs pań we wtorki i czwartki od g. 7.30—8.30 wiecz.
II Kurs pań we wtorki i czwartki od g. 8.30—9.30 wiecz.

Zaprawa narciarska pań i panów w niedziele od g. 9.30—10.30 przedp. w piątki od g. 8—9 wiecz.

Obniżona opłata wynosi 2 zł. miesięcznie dla kursów gimnastyki, dla kursów rytmiki 4 zł. miesięcznie. — Wpisowe 1 zł.

Zgłoszenia dodatkowe przyjmuje sekretariat codziennie od 4—9 wiecz. w Żyd. Domu Gimn. przy ul. Skawińskiej Bocznej 13.

Sala, szatnia, tusze itd. są centralnie ogrzewane.

Lokale

RYNEK Główny. Pięciopokojowe mieszkanie pełny komfort. Wskaże dozorca Sienna 2. 6521k

DO wynajęcia trzypokojowe mieszkanie komfortowe. Tarłowska 8. Wiadomość: Wytwórnia tapczanów, Grodzka 47. 6545k

LOKAL SKLEPOWY wolny zaraz. Gertudy 7. 6500k

LOKAL ośm pokoi frontowych z suterynami św. Gertrudy do wynajęcia. Wiadomość: Koletek 3/4. Telefon 172-05. 4949g

POSZUKIWANY pokój z wejściem z klatki schodowej. Zgłoszenia pod „Śródmieście“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 4958g

PANIENKĘ z lepszego domu przyjmę na wspólne mieszkanie od zaraz. Cena przystępna. Bonifraterska 3, II. p. m. 6. 2465



Wypadek w ruchu ulicznym.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr, Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—, Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.